



Przed wyborami do Sejmu

Wojewódzkie konweny wyborcze zakończyły pierwszy etap swojej działalności. Spośród kandydatów zgłoszonych przez partie i

Wykazy kandydatów na posłów

stronnicstwa polityczne oraz organizacje społeczne wybrały nazwiska tych, którzy już w przyszłym tygodniu zaprezentowani zostaną wyborcom na zebraniach konsultacyjnych.

Publikowane przez nas wykazy zawierają więc nazwiska kandydatów na kandydatów, z których dopiero po zaopiniowaniu przez

wyborców wyłonieni będą pretendenci do sprawowania funkcji poselskich. O jeden mandat ubiegać się wówczas będzie dwóch kandydatów; na obecnym wykazach jest więcej. Poniższe listy, zgodnie ze swoimi kompetencjami, ustaliły wojewódzkie konweny wyborcze. W białostockim okręgu

wyborczym postanowiono, że na siedem mandatów w obecnej fazie kampanii przypadać będzie 29 kandydatów, w łomżyńskim na czterech — 27 kandydatów, a w suwalskim na pięć miejsc w Sejmie po trzy kandydaty. Wykazy kandydatów na posłów zamieszczamy na str. 3.

Obradowała Rada Ministrów

WARSZAWA (PAP) — 9 bm. obradowała Rada Ministrów. Rząd zapoznał się z przebiegiem zimy. Z informacji przedłożonej przez Ministerstwo Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej wynika, że pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, postęp prac jest zadowalający.

Do 7 sierpnia skupiono ogółem 863 tys. ton nasion rzepaku, co stanowi 79 proc. przewidywanych dostaw. Wy-

stępujące opady opóźniają zbiór zbóż, które dotychczas skoszone z powierzchni zaledwie 1,6 mln ha, tj. 20 proc. arealu.

Rozpoczęto skup i przyjęto dotychczas do magazynów ok. 291 tys. ton ziarna. Przewiduje się, że największe dostawy zbóż będą miały miejsce w II i III dekadzie sierpnia. Według pierwszej prognozy GUS plony rzepaku będą zbliżone do wyników roku ubiegłego, a zbiory wyniosą ok. 1080 tys. ton brutto. Plony zbóż będą również zbliżone do poziomu uzyskanego w roku ubiegłym. Na podkreślenie zasługuje dalsza korzystna zmiana w strukturze produkcji zbóż. Powierzchnia uprawy pszenicy i jęczmienia zwiększyła się o ok. 370 tys. ha, a przewidywane zbiory tych zbóż będą wyższe niż w roku ubiegłym o ponad 1 mln ton.

Istniejące warunki atmosferyczne utrudniają sprząż zbóż szczególnie kombajnami, konieczne jest w związku z tym

ciąg dalszy na str. 2



W całym kraju kąpiemy się w deszczu, ale nad jeziorem Pomorze udaje się od czasu do czasu także kąpiel słoneczna.

Fot. Zdzisław Lenkiewicz

Wydanie sobotnio-niedzielne

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 185 (10 574)

Białystok — Łomża — Suwałki, 10—11.08.1985 r. Wydanie 1, 2

Cena 6 zł

Posiedzenie Polskiego Komitetu Festiwalowego „Moskwa 85”

WARSZAWA (PAP) — Kilka dni po zakończeniu XII Międzynarodowego Festiwalu Młodzieży i Studentów 9 bm. w Warszawie zebrał się na plenarnym posiedzeniu Polski Komitet Festiwalowy. Dokonano wstępnej oceny udziału polskiej delegacji w tej wielkiej imprezie postępowej młodzieży świata, omówiono także najważniejsze zadania związane z upowszechnianiem i popularyzacją dorobku festiwalowego wśród przedstawicieli młodego pokolenia w całym kraju. Obrady plenarne prowadził przewodniczący komitetu, sekretarz KC PZPR Waldemar Swirgóz.

Przypomniano, że powierzając kilkusetosobowej delegacji festiwalowe mandaty na reprezentowanie w Moskwie polskiej młodzieży, oczekiwano od niej godnego reprezentowania interesów kraju, jego dokonań, historii i współczesnej sytuacji. Obywatelom i powinnosć delegatów było uświadomienie, że polskiego ruchu młodzieżowego na arenie międzynarodowej, odbudowanie jego kontaktów, nawiązanie nowych przyjaźni, pozyskanie sojuszników.

Jak zrealizowano te zamierzenia? Moskiewski festiwal — stwierdzano podczas posiedzenia był imprezą, na której

ciąg dalszy na str. 2

Prof. Marian Orzechowski na spotkaniu z działaczami PRON

Myśląc o przyszłości kraju

INFORMACJA WŁASNA

Z inicjatywy Rady Wojewódzkiej Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego odbyło się wczoraj, 9 bm. w BIAŁYMSTOKU spotkanie działaczy Ruchu z członkiem prezydium Rady Krajowej PRON, członkiem Biura Politycznego KC PZPR, rektorem Akademii Nauk Społecznych — prof. MARIANEM ORZECHOWSKIM.

W spotkaniu uczestniczyli także: I sekretarz KW PZPR — Włodzisław Kołodziejuk, prezes WK ZSL — Ryszard Niewiński, wiceprzewodniczący WK SD — Władysław Świątniewicz, przedstawiciele PAX, CHSS, PZKS, WRN, wojewoda Kazimierz Dunaś.

Przybyłych powitał przewodniczący RW PRON — Piotr Boroń, podkreślając otwartość i wiarygodność ruchu odrodzenia narodowego, jego zaangażowanie w rozwiązywanie najważniejszych problemów politycznych, gospodarczych i społecznych. Mówił także o potrzebie przełamania bierności w wielu jeszcze środowiskach.

Stach, perspektywy i prognozy dalszej obecności Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego w życiu społecznopolitycznym kraju omówił w swym obszernym wystąpieniu Marian Orzechowski. Przypomniał, iż Ruch ten powstał w najtrudniejszym momencie dla naszego państwa i narodu. Jego istota jest myślenie o przyszłości kraju

„Apel Nagasaki” o zwołanie sesji rozbrojeniowej ONZ

TOKIO (PAP) — W piątek, w 40 rocznicę zrzucenia bomby atomowej na Nagasaki, obradujący w tym mieście burmistrzowie 60 miast, przybyli z 23 państw świata, zapowiedzieli do sekretarza generalnego ONZ o zorganizowanie w przyszłym roku trzeciej, specjalnej sesji rozbrojeniowej.

Inicjatywa ta określona mianem „Apelu Nagasaki” była ostatnim akcentem tygodniowej konferencji burmistrzów,

Wiele uwagi poświęcił prof. Marian Orzechowski stosunkom między Państwem a Kościołem. Ważne jest podejmowanie współdziałania instytucji świeckich i kościelnych, zwłaszcza w takich dziedzinach jak kształtowanie patriotyzmu, rozwijanie etosu pracy, zwalczanie patologii społecznych. Na tych płaszczyznach działania wielką rolę przypada PRON.

Mówiąc o najpilniejszych zadaniach Ruchu prof. Marian Orzechowski wskazał na podjęcie działań na str. 2

wiadomości dnia

Rozmowy radziecko-bułgarskie

* MOSKWA — Współpraca dwustronna między ZSRR a Bułgarią — GRISZY FILIPOWA, która odbyła się w placówce na Kremlu. Uczestniczyli w nich również szefowie wielu resortów gospodarczych obu krajów.

Genscher o Układzie Moskiewskim

* BONN — W obchodzeniu opublikowanym w piątek z okazji 13 rocznicy podpisania Układu Moskiewskiego (12 sierpnia 1970 r.) minister Spraw Zagranicznych FRN HANS-DITTRICH GENSCHER opowiadał się za dalszą poprawą stosunków zachodnio-niemiecko-radzieckich i trwałą współpracą między obu krajami. Według szefa białej dyplomacji, oba państwa dzielą szereg interesów i zadań, które wymagają wzajemnej pomocy i współpracy.

ZSRR — Angola

* MOSKWA — W piątek odbyła się rozmowa ministra Spraw Zagranicznych ZSRR EDUARDA SZWARZKADZIE z sekretarzem KC MPLA — Danielem PREZEM, ministrem Spraw Zagranicznych Angoli ALFONSO CAN DUTEM, który przebywał w Związku Radzieckim na zaproszenie rządu tego kraju z wizytą roboczą.

Szczyt arabski zakończył obrady

* CASABLANCA — W piątek po południu zakończył się szczyt arabski, w którym uczestniczyli szefowie państw arabskich. Wśród najważniejszych postanowień szczytu arabskiego, które mogłyby być podjęte, są: zaprzestanie istnienia w świecie arabskim, zwłaszcza ze strony państw arabskich, na konferencji (Algierii, Syrii, Libii, Egiptu, Jemenu i Liban). Kierując się tym, że szczyt zwołany w niewłaściwym momencie i nie przysłużył się dobrej sprawie arabskiej.

USA — ustawy o pomocy dla zagranicy

* WASHINGTON — Prezydent Reagan podpisał w czwartek ustawę o sprawie pomocy wojskowej i ekonomicznej dla zagranicy na lata finansowe 1986 i 1987 w wysokości 25,4 mld dol. Wskazując na wzrost kosztów utrzymania wojska, który podlegał podjęciu, prezydent wyraził zadowolenie z powodu faktu, iż ustawa przewiduje wzmocnienie pomocy dla krajów „kontras”, w ramach których WASHINGTON dąży do obalenia totalitarnego reżimu w Nikaragui. Jednocześnie WASHINGTON wyasygnował 15 mln dol. na sfinansowanie umiarkowanej działalności brand Duszmanów, prowadzących kontrrewolucyjną działalność w Afganistanie. Dalsze 5 mln dol. przyniesiono reakcyjnym korumpowanym Khmerów, terrorystycznym grupom cywilnym w Kambodży. (PAP, MS)

Pierwsze spotkanie konsultacyjne z kandydatami na posłów

Alfred Miodowicz wśród związkowców Suwalszczyzny

INFORMACJA WŁASNA

Z około czterystu działaczami ruchu zawodowego woj. suwalskiego spotkał się wczoraj — mimo urlopu — kandydujący na posła, przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych — Alfred Miodowicz. W przedwyborczym zebraniu konsultacyjnym uczestniczyło ponadto jedenastu kandydatów na posłów do Sejmu PRL z terenu województwa. Spotkanie prowadził przewodniczący Wojewódzkiego Porozumienia Związków Zawodowych — Czesław Mendak, który powitał licznie przybyłych wyborców oraz przedstawicieli władz z I sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR — Waldemarem Berdygą.

Pierwszą częścią spotkania przeznaczono na informację o stanie organizacyjnym ruchu zawodowego w województwie. Zwrócił on 53 proc. pracowników gospodarki społecznej, a jego szeregi nadal rosną. Wyrazem organizacyjnej przemożności jest utworzenie przed miesiącem Wojewódzkiego Porozumienia

Związków Zawodowych, które jest terenowym przedstawicielstwem OPZZ.

ciąg dalszy na str. 2

Japonia Demonstracja antyamerykańska

TOKIO (PAP) — Przed amerykańską bazą morską w Kure w departamencie Hiroshima odbyła się masowa demonstracja antyamerykańska zorganizowana z inicjatywy Japońskiej Organizacji Przeciw Broni Atomowej i Wodorowej oraz Japoński Komitet Pokoju.

Uczestnicy demonstracji protestowali przeciw zawinięciu do portu okrętu flagowego VII Floty Amerykańskiej „Blue Ridge”.

„Contras” zwolnili członków wyprawy pokoju

HAWANA (PAP) — 29 członków wyprawy pokoju zorganizowanej przez amerykańską organizację „Świadków pokoju”, a także 14 dziennikarzy towarzyszących wyprawie, zostało uwolnionych przez oddział „Contras”, który w środę zmusił ich uczestników do przerwania podróży.

Jak podał Sharon Hostetter, organizatorka i uczestniczka wyprawy, grupa amerykańskich pacyfistów była przetrzymywana przez antykomunistyczny oddział przez 29 godzin. Zostali oni uwolnieni w

nocy z czwartku na piątek około północy. Wyprawa zorganizowana przez „Świadków pokoju” miała na celu przepłynięcie rzeki San Juan, na południu Nikaragui, na całym odcinku będącym granicą pomiędzy Nikaragui i Kostaryką. Przewodniczącą demonstracji przeciwko wojnie w Nikaragui i polityce Reagana, wypowiedział się jeden z przywódców kontrrewolucjonistów Edén Pastora, który zagroził, iż jego oddziały wystąpią przeciwko niej zbrojnie.

Bliski Wschód

Polscy kierowcy wojskowi w siłach ONZ

BEJRUT (PAP) — Jednym z zadań mandatowych, powierzonych żołnierzom Polskiego Kontyngentu Wojskowego UNDOF (sił ONZ na Wzgórzach Golan) jest zapewnienie transportu dla potrzeb kwatery głównej tych sił i pozostałych kontyngentów narodowych.

Polscy kierowcy wojskowi, wykonując te zadania, przejeżdżają średnio w ciągu miesiąca ponad 100 tys. km w

trudnym, często górzystym terenie i po nie najlepszych drogach. Przewożą wodę pitną, żywność, paliwo, a także pasażerów i różne materiały. W ciągu miesiąca średnio przewożą po półtora tysiąca osób i po 3 tys. ton ładunków.

Aby wykonać spoczywające na Polakach obowiązki, zarówno kierowcy, jak i żołnierze grupy remontowej wiele czasu poświęcają nadzwyczaj starannej obsłudze pojazdów i niezbędnemu remontowi. Efekty tej pracy procentują niezawodnością sprzętu. Funkcjonowanie transportu zależy też w znacznej mierze od sprawnej pracy służby zaopatrzenia w materiały pędne i smary. Stacja paliwowa obsługiwana przez polskich żołnierzy służy wszystkim pojazdom sił ONZ, dostarczając tysiące litrów benzyny, oleju napędowego, smarów, a także ... naftę do lamp ogrzewczych, powszechnie stosowanych na posterunkach.

ciąg dalszy na str. 2

Wzorowa służba polskich kierowców spotyka się z uznaniem wśród dowódców i żołnierzy innych kontyngentów narodowych UNDOF.



Ekspresem...

MŁODZI AMBITNIEJSI OD PLANU

Junacy z Zschopau okazali się bardziej pracowici niż założono w planie ochotniczego hufca pracy. Takie zaskakujące refleksje wysnuć można było w trakcie spotkania „ohawowskiej” młodzieży z NRD i z ZSR w Krzyżewie z kierownictwem Łomżyńskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Narew” oraz wiceministrem Przemysłu Chemicznego i Lekkiego — Eugeniuszem Zarzyckim. Dzięki członkom hufca można było udzielić urlopów większej grupie pracowników. (Jb)

ciąg dalszy na str. 2



Szwajcaria

Z duchem czasu

GENEWA (PAP) — Mieszkańcy górskiego kantonu Glaris w Szwajcarii, jednego z 4 (na ogólną liczbę 26) uznających jeszcze konkubin za wykreślenie, postanowili pójść z duchem czasu, uchylając zakaz życia w związkach pozamałżeńskich. Ok. 7500 mieszkańców kantonu zebrało się

w jego stolicy — miasteczku Olaris, głosząc zgodnie z tradycją przez podniesienie ręki na zgromadzeniu zwanym „landsgemeinde” za zrewanżowaniem z anachronizmem przepisem. Poza wymienionym jeszcze 3 kantony od czasu do czasu uchylają się do praktyki „landsgemeinde”.

Zakłady „Predom-Termet” w Świebodzicach (woj. lubuski) są producentem gazowych grzejników wody oraz programatorów. Ponadto wykonują kucharki, lampy i promienniki na gaz propan-butan. W tym roku „Termet” planuje wyprodukowanie 430 tys. programatorów, 400 tys. dystryktorów, 430 tys. termostatów — dla wrocławskiego „Polaru”. Dla turystów natomiast 234 tys. kucharek, 30 tys. lamp i 18 tys. promienników. Niestety dostawy te nie pokryją w pełni zapotrzebowania. Częściowo problem w tym może rozwiązać oddanie do użytku budowanej obecnie nowej hali produkcyjnej. NA ZDZICIE: montaż programatorów do pralek automatycznych. CAP — A. HAWALEJ

NIK bada służbę zdrowia Między statystyką a odczuciami pacjentów

Jak działa uspołeczniona służba zdrowia: dobrze czy źle? Nie ma tu zgody między tymi, którzy z usług lecznictwa uspołecznionego korzystają, a Ministerstwem Zdrowia i Opieki Społecznej. Pacjenci mówią: jest ciagle źle, ministerstwo — jest coraz lepiej.

I o toż — obie strony mają rację. Tyle, że każda co innego dostrzega. Ministerstwo przytacza dowody na zwiększenie liczby łóżek szpitalnych i wzrost liczby lekarzy w podstawowej opiece zdrowotnej. Pacjenci narzekają na trudności i kłopoty przy korzystaniu z uspołecznionej służby zdrowia.

Człowiekowi choremu nie daje skądinąd cenna informacja, że w ostatnich latach oddany więcej łóżek

szpitalnych niż w jakiegokolwiek poprzednim pięcioletku, skoro nadal musi wycekiwać na miejsce w szpitalu. Choćgo interesuje właściwa, w odpowiednich warunkach uzyskana pomoc medyczna, a nie najbardziej nawet kręplawa statystyka.

Być może pacjentów cechuje pewna naiwność. Jednakże nie można również podzielić bez zastrzeżeń optymizmu resortu zdrowia. Wykazali to min. ubiegło-

roczne kontrole NIK. Ich wyniki i podjęte działania pokontrolne były niedawno przedmiotem oceny rządu, omawiali je również posłowie.

Kontrolerzy NIK stwierdzili różne nieprawidłowości w realizacji inwestycji i remontów. Jednym z ważniejszych grzechów są zmiany w projektach już realizowanych, co opóźnia cykl inwestycyjny. Dobrze więc się stało, że zakazano wreszcie ich wprowadzania w końcowej fazie budowy — bez zgody ITIOS. Dla odmiany remonty robi się niekiedy w ogóle bez dokumentacji projektowo-koszt-

ciąg dalszy na str. 2

pogoda

DZIS — zachmurzenie umiarkowane, okresami duże, miejscami przelotne opady deszczu, młotne burze, temperatura maksymalna 20-22 stop. C, minimalna 11-13 stop. Ciśnienie słaby i umiarkowany, zmienne.

JUTRO — bez opadów, ciepło. JAKIENNY — w sobotę Burza, Północny i Amadei, w niedzielę Ligi, Zuzanny i Dymy. (Dor.)

Kandydaci na posłów

Okręg Wyborczy nr 7 w Białymstoku

1. ADAM BABUL — inżynier, rolnik indywidualny we wsi Nowosady, gm. Zabłudów, 29 lat.
2. ZYGMUNT BRZOSZOWSKI — dziennikarz w Rozgłoszeniach Polskiego Radia i Telewizji w Białymstoku, 67 lat.
3. WIESŁAWA BURACZEWSKA — technik włókiennik w Białostockich Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Fasty” w Białymstoku, 29 lat.
4. EUGENIUSZ CZYKWIN — inżynier transportu kolejowego, przewodniczący Oddziału Wojewódzkiego Chłrejskiego Stowarzyszenia Społecznego, 36 lat.
5. STANISŁAW WIESŁAW DĄBROWSKI — choreograf, zastępca dyrektora Zespołu Placówek Kształcenia Artystycznego w Białymstoku, 48 lat.
6. JÓZEF WITOLD ELJASIEWICZ — inżynier elektryk, rolnik, 50 lat.
7. JÓZEF GRAJEWSKI — prawnik, dyrektor Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego w Białymstoku, 48 lat.
8. JAN IGLIKOWSKI — włókiennik, mistrz drukarni w Białostockich Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Fasty” w Białymstoku, 52 lata.
9. MICHAŁ KLIMOWICZ — ekonomista, prezes Wojewódzkiego Oddziału Spółdzielni Pracy „Bielpo” w Białymstoku, 43 lata.
10. WŁODZIMIERZ KOŁODZIEJUK — inżynier melioracji wodnych, sekretarz Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Białymstoku, 48 lat.
11. CZESŁAW KRAKÓWKO — technik mechanizacji rolniczej, rolnik indywidualny we wsi Dziadowice, gm. Dziadowice, 47 lat.
12. MICHAŁ KULCZAKOWICZ — geodeta, zastępca dyrektora Okręgowego Przedsiębiorstwa Geodezyjno-Kartograficznego w Białymstoku, 50 lat.
13. CZESŁAW KUPREL — technik, rolnik indywidualny we wsi Zdzie, gm. Monki, 29 lat.
14. DANUTA ŁASKOWSKA — technik w Zakładzie Montażu Elementów Dyskretnych „Unitra” w Monkach, 23 lat.
15. ZYGMUNT ŁAPINSKI — technik technolog, starszy mistrz w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Łapach, 44 lata.
16. DANUTA MURANKO — kontroler jakości w Białostockich Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Fasty” w Białymstoku, 25 lat.
17. ALEKSANDRA NOWACKA — instruktor techniczny w Wojewódzkim Urzędzie Telekomunikacji w Białymstoku, 47 lat.
18. GERTRUDA ORLACZ — nauczycielka, dyrektor Państwowego Domu Dziecka w Białymstoku, 51 lat.
19. WOJCIECH PASZKOWSKI — elektromechanik, monter maszyn w Zakładzie Doświadczalnym Instytutu Elektrotechniki w Warszawie, Zakład nr 1 w Sokółce, 35 lat.
20. MIROSLAW SADOWSKI — rolnik indywidualny we wsi Jeżewo Stare, gm. Tykocin, 50 lat.
21. ALICJA SKUPIN — tkacz włókiennik w Fabryce Włóknów Rurkowych „Brama” w Białymstoku, 39 lat.
22. JAN SNIYK — dziennikarz w Rozgłoszeniach Polskiego Radia i Telewizji w Białymstoku, 34 lata.
23. MIROSLAW SUROWIEC — inżynier, rolnik indywidualny we wsi Zbrycze Wielkie, gm. Szudziałowo, 36 lat.
24. MIKOŁAJ SZACHOWICZ — inżynier mechanik, kierownik produkcji w Bielsko Podlaskim Przedsiębiorstwie Budowlanym, 38 lat.
25. JÓZEF SZAWIEC — dyrektor Oddziału Terenowego Centrali Zbytu Włókna Białostockiego „Metalbity” w Białymstoku, 37 lat.
26. WIESŁAW TOMASZEWSKI — inżynier elektryk, kontroler w Oddziale Automatyki i Telekomunikacji Wzła PKP w Białymstoku, 36 lat.
27. JAN WEREMIUK — technik mechanik, mistrz w Hajnowskim Przedsiębiorstwie Przemysłu Drzewnego w Hajnowce, 40 lat.
28. CZESŁAW ZAWADZKI — inżynier, rolnik indywidualny we wsi Szumowo, gm. Korycin, 29 lat.
29. ANNA ZNAMIEROWSKA — technik w Białostockim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego w Białymstoku, 35 lat.

Okręg Wyborczy nr 62 w Suwałkach

1. JERZY BORUĆ — dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych w Zambrowie, 49 lat.
2. STEFANIA BRONISZEWSKA — dyrektor Zakładu Gospodarczego WZSR w Wysokim Mazowieckim, 53 lata.
3. MARIAN BRZOSZOWSKI — prezes Zarządu Spółdzielni Usług Rolniczych w Nowych Piekutach, 50 lat.
4. ANTONI BUJNOWSKI — rolnik ind. ze wsi Solki (gm. Rajgród), 52 lata.
5. MARIANNA BYLICA — główny specjalista d/s produkcji roślin opokowych w WOPR Szepietowo, 34 lata.
6. FRANCISZEK GNOINSKI — mistrz wydz. wykonawczy LŻPB „Narew” w Łomży, 54 lata.
7. WOJCIECH GODLEWSKI — rolnik ind. ze wsi Dobrowa Dzielica (gm. Wysokie Mazowieckie), 37 lat.
8. JÓZEF GOŁĘBIEWSKI — rolnik ind. ze wsi Perki Lachy (gm. Sokółka), 29 lat.
9. ZYGMUNT GRYGÓ — dyrektor POM w Łomży, 45 lat.
10. JANINA KOCHANOWSKA — dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Goniądzu, 36 lat.
11. EWA KOSK — emerytowana nauczycielka ze wsi Radziszewo Sieniechów (gm. Ciechanowiec), 65 lat.
12. IRENA KOŚCIJAN-CZUK — naczelna pielęgniarka ZOZ w Wysokim Mazowieckim, 29 lat.
13. TADEUSZ KOWALCZYK — ślusarz-brygadista w Wydziale Technicznym Zakładu Zamiejscowego PZT „Telkom” w Zambrowie, 31 lat.
14. ELŻBIETA KOWALSKA — magazynier w Przedsiębiorstwie Przemysłu Spożywczego im. Al. Zawadzkiego w Łomży, 39 lat.
15. JAN ANTONI KOWALSKI — dyrektor Zakładów Płyt Włókowych w Grajewie, 44 lata.
16. STANISŁAW KRZYSZKOWSKI — adwokat w Zespole Adwokackim w Łomży, 66 lat.
17. JERZY KRUSZYŃSKI — prezes Sądu Rejonowego w Grajewie, 35 lat.
18. JERZY KUBRAK — Prokurator Wojewódzki w Łomży, 53 lata.
19. TADEUSZ ŁADA — mistrz wydziału tapicerni w Zakładzie nr 2 Białostockich Fabryk Mebli w Łomży, 41 lat.
20. ANATOLIUSZ MISZAK — specjalista ds. inwestycji i kierownik sekcji postępu technicznego w LŻPB „Narew” w Łomży, 45 lat.
21. WŁADYSŁAW PUŁAWSKI — rolnik ind. ze wsi Nur (gm. Nur), 54 lata.
22. JANUSZ RYSZARD REDLIN — prezes Zarządu Wojewódzkiego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych w Łomży, 43 lata.
23. ZBIGNIEW ROŚNICKI — starszy mistrz odbioru surowca w Przedsiębiorstwie Przemysłu Spożywczego im. Al. Zawadzkiego w Łomży, 52 lata.
24. KAZIMIERZ SECOWSKI — zastępca przewodniczącego Rady Państwa PRL, 75 lat.
25. IRENA SZANDURSKA — starszy wizytator w Wydziale Oświaty i Wychowania Urzędu Miasta i Gminy w Grajewie, 49 lat.
26. CZESŁAW ZAGDAŃSKI — dyrektor ZŻPB im. Rewolucji Październikowej w Zambrowie, 44 lata.
27. PIOTR ZALEWSKI — rolnik ind. ze wsi Między Wielkie (gm. Wysokie Mazowieckie), 52 lata.

Okręg Wyborczy nr 62 w Suwałkach

1. ZENON PIOTR BOROWSKI — rolnik indywidualny we wsi Oszkinie w gm. Puńsk, 46 lat.
2. EDWARD DZIEGIEL — rolnik indywidualny ze wsi Janówko w gm. Węgorzewo, poseł do Sejmu VIII kadencji, 60 lat.
3. TERESA GREGOREWICZ — brygadystka w Zakładach Przemysłu Odzieżowego „Warmia” w Suwałkach, 32 lata.
4. JAN KUŁAKOWSKI — ślusarz-mechanik w Elektrycznym Przedsiębiorstwie Budowlanym, 36 lat.
5. IRENA KUZNICKA — mistrz w Mazurskiej Wytwórni Tytoniu Przemysłowego w Augustowie, 27 lat.
6. HENRYK MYSZCZYŃSKI — rolnik indywidualny ze wsi Łaski Wielkie w gm. Kalinowo, 57 lat.
7. ZENON NAWROT — mistrz budowlany w Przedsiębiorstwie Produkcji Pomocniczej i Montażu Budownictwa Rolniczego w Olecku, poseł do Sejmu VIII kadencji, 53 lata.
8. STANISŁAW NOWEL — dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Suwałkach, 39 lat.
9. TOMASZ ROMANCZUK — dyrektor Rolniczego Kombinatu Rolnego w Goliądzu, 32 lata.
10. STANISŁAW SIWIK — dyrektor Szkoły Podstawowej w Ukie gm. Ruciane-Nida, 52 lata.
11. LUCJAN SZALWIŃSKI — majster w Augustowskim Przedsiębiorstwie Budowlanym, 61 lat.
12. KAZIMIERZ SZCZYPIŃSKI — dyrektor Szkoły Specjalnej w Węgorzewie, 53 lata.
13. TADEUSZ WINIEWICZ — nadleśniczy w Nadleśnictwie Szecebra gm. Nowinka, 39 lat.
14. ANNA ZALEWSKA — operator urządzeń wagowych w Zakładach Mięsnych w Elku, 26 lat.
15. JAN ZIEMNICKI — dyrektor Głównego Przedsiębiorstwa Budowlanego, 49 lat.

Informator — WYBORCY Pod kontrolą społeczną

Zgodność wyborów z prawem pozostaje pod kontrolą wyborców. Środkiem prawnym uruchomienia tej kontroli jest protest wyborczy.

Protest może być wniesiony przeciwko wyborowi posła z okręgowej lub krajowej listy wyborczej albo przeciwko ważności wyborów. Dopuszczalny jest protest z powodu naruszenia przepisów Ordynacji Wyborczej dotyczących: rejestracji list wyborczych, głosowania, ustalenia wyników głosowania lub wyników wyborów albo z powodu dopuszczenia się przestępstwa przeciwko wyborcom, jeżeli to naruszenie lub przestępstwo mogło wywrzeć istotny wpływ na wynik wyborów.

Jeżeli podstawę protestu stanowi zarzut popełnienia przestępstwa przeciwko wyborcom, protest może wnieść każdy wyborca. Także każdy wyborca jest uprawniony do wniesienia protestu, jeżeli dotyczy on krajowej listy wyborczej.

Protest przeciwko wyborowi posłów z okręgowej listy wyborczej albo przeciwko ważności wyborów w okręgu może wnieść wyborca, który był umieszczony w spisie wyborców w jednym z obwodów głosowania na obszarze tego okręgu.

Protest wnosi się na piśmie do Sądu Najwyższego nie później niż w terminie 7 dni od dnia podania wyników wyborów do publicznej wiadomości przez Państwową Komisję Wyborczą.

Wnoszący protest powinien sformułować w nim konkretnie zarzuty oraz przedstawić lub wskazać dowody, na których swoje zarzuty opiera.

Jeżeli protest został wniesiony przez osobę do tego nie uprawnioną albo po upływie ustalonego terminu, Sąd Najwyższy pozostawia protest bez dalszego biegu.

Sąd Najwyższy niezwłocznie zawiadamia prokuratora generalnego PRL, jeżeli wniesiony protest jest zarzutem popełnienia przestępstwa przeciwko wyborcom.

Protest rozpoznaje Sąd Najwyższy w składzie trzech sędziów, stosując odpowiednio przepisy kodeksu postępowania cywilnego o postępowaniu nieprocesowym. Uczestnikami postępowania są z mocy prawa: wyborca, który wniósł protest, właściwa komisja wyborcza i prokurator generalny.

Uprawnionym do wniesienia protestu jest również konwent wyborczy, jeżeli uzna, że zgłoszone do protokołu komisji wyborczej uwagi męża zaufania to uzasadniają. Jeżeli protest wniósł konwent wyborczy, staje się on uczestnikiem postępowania.

Sąd Najwyższy po rozpatrzeniu wniesionego protestu formułuje swą opinię w sprawie i przedstawia ją wraz z aktami sprawy Sejmowi.

Sejm po rozpatrzeniu zarzutów zawartych w protestie oraz opinii Sądu Najwyższego rozstrzyga co do ważności wyboru posła albo co do ważności wyborów.

ZENON MŁYŃCZYK

Marzenie sołtysa z Kaletnika

Kaletnik jest niemalą wsią w gminie Szpilisk, liczącą 48 numerów. Od ponad roku sołtysiem jest Kazimierz Zieliński, 57-letni rencista, dawny pracownik PKP a obecnie...

Jego największym marzeniem jest utworzenie w Kaletniku okręgowego punktu skupu zwierząt rzeźnych.

— Powinni tu do nas przyjechać. Ot raz albo dwa w miesiącu, zależnie od potrzeb i kupić co rolnicy dostarczą. Od lat nie możemy się tego doprosić. Tymczasem przemysł mięsny, owszem, może przysłać transport, ale jeśli ktoś zgłosiłby jednorazowo dziesięć tuczników albo wołców. Naraz nikt u nas tyle nie utuczy — powiada sołtys.

Nie odnotowalibyśmy ma-

rzeń sołtysa gdyby nie fakt, że przemysł mięsny i spółdzielczość rolnicza, idąc na pełną łutwinę, zlokalizowały bazy skupu żywego rzeźnego w siedzibach gmin a wyjątkowo gdzieś obok. Tymczasem produkcję z wielu dużych wieś musi kilkadziesiąt kilometrów przewozić, a to jest sprzeczne. Przedsiębiorstwa nieopatrznie wychodzą na swoje, dostawcy natomiast oczywiście tracą.

Najgorzej jednak wygląda obrachunki ogólne. Przecież paliwo zużyte przez kilkanaście ciągników to nie tyle co jeden samochód ciężarowy, nie mówiąc o dniach pracy. Gdyby tak ktoś to wszystko przekalkulował...

(K)

Pożar, który 16 kwietnia br. nad ranem powstał w białostockiej Hucie Szkła był wynikiem podpalenia. Taką jest konkluzja prowadzonego w tej sprawie śledztwa. Sprawa skierowana na stopy tektury składowanej na rampie magazynowej tuż przy ścianie budynku. Stworzyło to zagrożenie magazynu i znajdującego się w nim mienia. Interwencja straży pożarnej zapobiegła rozprzestrzenieniu plomieni na cały magazyn wyrobów gotowych i zawałenię się konstrukcji stropodachu opartej na stalowych elementach nośnych. Wspomniana konstrukcja, przy pełnym rozwoju pożaru w pomieszczeniu magazynu, uległaby zniszczeniu w ciągu piętnastu minut.

W PRAWIDŁE strażakom udało się opanować sytuację, straty okazały się bardzo znaczne — ponad trzy miliony złotych. Kwota ta nie obejmuje kosztów niezbędnego remontu budynków magazynowych i wymiany instalacji.

Jeszcze trwało dogaszanie pożaru, a już podjęto próbę odpowiedzi na pytania: jak do tego doszło? Czy można tego było uniknąć lub ograniczyć skutki? Gdzie byli i co robili ludzie odpowiedzialni za ochronę obiektu? Czyby zaawidowała sygnalizacja alarmowa? Takich wątpliwości w przesłuchaniach świadków, przeprowadzaniu analiz, lektur dokumentów, zaczęło pojawiać się coraz więcej. Dochodząco do coraz bardziej zaskakujących ustaleń.

Tę noc w hucie pełniło służbę (jako Straż Przemysłowa) pięć osób: dowódca warty — Krzysztof Budnicki, starsi wartownicy — Witold Alfred Szymborski i Wiesław Reszeć oraz wartownicy — Jadwiga R. i Dionizy R. Wyszła z huty obsada, aby co pewien czas dokładać spraw-

Strażnicy spali — podpalacz czuwał

Hutnicze miliony na pogorzeliśku

dzić cały teren, a jednocześnie zwracać uwagę na sygnalizację alarmową.

Około godz. 1.40 Jadwiga R. udała się do hotelu robotniczego, aby tam się przespacerować, motywując to złym samopoczuciem. Kolejny, który dostrzegł dym i płomienie na rampie, obudził o godz. 3.40 Czesława Reszęcia a o godz. 3.55 zaalarmowali, przebywający w wartowni, Krzysztof Budnicki i Witold Szymborski. Dopiero wtedy sięgnęto po telefon, by wezwać pomoc z zewnątrz. Ale było już za późno...

Mimo rozbieżności w relacjach osób pełniących służbę w nocy (jeden twierdzi, że już o godz. 1.30 włączył się sygnał świetlny alarmowej sygnalizacji pożarowej, inni zaś, że dopiero ok. godz. 3), jest faktem, że sygnały te zostały po prostu zlekceważone, bo... „spać przeszkadzały”, a nawet ponoć wyłączone ostatecznie systemem alarmowym. Ponadto ustalono, że od godz. 1.30 aż do momentu spostrzeżenia pożaru przez pracowników PKP, żaden z funkcjonariuszy Straży Przemysłowej nie dokonał — wbrew obowiązkom — obchodu i obserwacji poszczególnych rejonów patrolowania. Stworzyło to okoliczności sprzyjające podpaleniu. Dowódca warty, obejmując swe

Od „PIF — PAF” do „PRO”

W ŚROD tegorocznych laureatów nagród Ministra Kultury i Sztuki dla wybitnych twórców i animatorów, jest również aktor białostockiego Teatru Dramatycznego im. Al. Węgierki — JERZY SIECH, wyróżniony nagrodą II stopnia za osiągnięcia artystyczne i wychowawcze w amatorskim ruchu teatralnym.

— Długo pracuje się na nagrodę ministra?

— Dwadzieścia pięć lat.

— Jak zareagował Pan na wiadomość o wyróżnieniu?

— O tym, że znalazłem się wśród nagrodzonych przeczytałem w waszej „Gazecie”. Nie było to dla mnie duże zaskoczenie. Po prostu uważam, że każdy kto zajmuje się taką robotą, prędzej czy później powinien być zauważony. Nagroda jest rezultatem pracy.

— Obecnie prowadzi Pan amatorski Teatr „PRO”, a co było wcześniej?

— Zaczęło się jeszcze w Krakowie. W czasie studiów w szkole teatralnej założyłem przy Politechnice Krakowskiej grupę „Pif — Paf”. Potem pracowałem kolejno w teatrze w Gnieźnie i w Wałbrzychu. W czasie jednej z podróży zagranicznych nawiązałem przyjacielskie kontakty z ludźmi z regionu białostockiego. Wspólnie z redaktorem Jerzym Kwaczińskim, obecnie szefem „Kurieru Podlaskiego”, „zdobywaliśmy” Ajudah. W 1968 roku znalazłem się w Białymstoku. Założyłem legendarny już dzisiaj „Razowicz”. Pierwszymi członkami tego teatru byli piekarze, z czasem jednak wszystko się wymieszało i znaleźli się w nim przetrzydziestu. Przerzuciłem ośmiu lat. Nastąpiła powstanie teatru „Kontrasty”, utworzonej przez studentów Akademii Medycznej. Zdobyliśmy wiele nagród, między innymi na IV Festiwalu Studentek w Krakowie za spektakl Brunona Jasieńskiego „Nogi Izoldy Morgan”. Kilka interesujących przedstawień udało mi się zrobić z grupą „Aby”, która powstała przy Wyższej Szkole Inżynierskiej. Dwa lata zabrał mi teatr „Pif — Paf”. W roku 1979 w „Gazecie Współczesnej” pojawiło się ogłoszenie, na które przyszło kilka osób i tak powstał Teatr „PRO”.

— Uważa, że dla swoich dzieci jest zbyt twardy, a dla obcych zbyt pobłażliwy.

— Jak więc udaje się Panu okiełznać tylu młodych ludzi naraz? Teatr „PRO” jest wyjątkowo liczną grupą.

— Może jest mi łatwiej niż innym, ponieważ jestem aktorem. Być może dla młodych ludzi ma to jakieś znaczenie i dlatego tak się garną. Nie umiałbym jednak dać recepty na dobry teatr amatorski. Każdy, kto do nas przychodzi jest kimś, wnoszący swoją osobowość i trzeba to umieć dostrzec.

— A może jest to także, powiem nieskromnie, sprawa osobowości opiekuna... Sam nie wiem. Po prostu jest nam ze sobą dobrze — mnie z nimi i chyba też im ze mną.

— Jest Pan aktorem Teatru Dramatycznego w Białymstoku. Czy nie przeszkadza to Panu, że nagroda ministra lausuje Pana jako animatora ruchu teatralnego, a nie jako artystę sceny?

— Dla mnie jest to piękna sprawa, że mogę zrobić coś jeszcze poza moimi obowiązkami zawodowymi, sprawdzić siebie gdzieś indziej. A jeżeli na dodatek moi wychowankowie trafiają potem do szkół teatralnych, to nie ma chyba większej radości.

— Poza tym, robiliśmy w „PRO” niebanalne rzeczy, które...

— Jednego z Pana wychowanków porwał niedawno do swego filmu Andrzej Wajda...

— Piotrkę Wawrzyńczakę, do „Kroniki wypadków miłosnych” według Konwickiego. To też cieszę.

— Jest Pan łagodnym, czy też raczej konfliktowym szefem?

— Bardzo łagodnym, co zresztą ma mi za złe moja żona.

rych nie mógłbym zrealizować w teatrze zawodowym.

— A gdyby miał Pan przysłać sobie nagrodę za rolę teatralną, którą z nich by Pan wybrał?

— Na pewno Geza z „Garsci piasku”. Przecież to było. Bardzo też sobie cenię tytułową rolę w „Grzegorz Dynale”, jeszcze z okresu wałbrzyskiego i granego już na scenie białostockiej, Podkole-



Uważa, że dla swoich dzieci jest zbyt twardy, a dla obcych zbyt pobłażliwy.

sina z „Ożenku” Gogola. W zestawie tym umieściłbym również pierwszą w Polsce realizację „Czapajewa” dokonaną przez teatr w Wałbrzychu.

— Kilkakrotnie dał się Pan namówić na pracę w filmie...

— Zupełnie przypadkowo. Film mnie nie bawi. To wielkie oszukiwanie, na które kilka razy dałem się nabrać. Tam działa się „od kreski do kreski”, od znaku do znaku. W czasie realizacji „Głosew” rosię” Siesickiego — film ten wyświetlał niedawno telewizja — spędziłem na planie kilka dni i... żadnego wrażenia, nic we mnie nie zostało. Film nie jest w stanie zastąpić teatru. Może gdybym miał większe doświadczenie, mówiłbym inaczej.

— Co po wakacjach zapropuje Pan swojej publiczności jako aktor, a co jako kierownik artystyczny grupy „PRO”?

— We wrześniu na scenie Teatru Węgierki damy premierę „Chorego z urojenia” Marivaux, gdzie gram główną rolę. Z młodzieżą robimy natomiast „Kurkę wodną” Witkacego. „PRO” wyjedzie również z „Zieloną Gęsią” na Litwę. Zagramy tam z 7—8 przedstawień.

— Serdecznie dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała:
OLGA PACIEWICZ
Fot. ZDZISŁAW
LENKIEWICZ

Lepsze pieczywo z GS w Augustowie

Spore kłopoty ma GS w Augustowie z zaopatrzeniem w pieczywo 57 punktów sprzedaży detalicznej. Spółdzielnia obsługuje mieszkańców trzech gmin — Augustów, Nowinka i Plaska, gdzie w okresach turystycznych zapotrzebowanie na pieczywo kilkakrotnie wzrasta.

Niedużo problemy te znikną. Koszt 30 mln zł prowadzona jest rozbudowa i modernizacja wysłużonej piekarni. Wyburzono już stare piece, dobudowano pomieszczenie do produkcji ciastek i rogali, wybudowano magazyny na mąkę.

— Mąka przed użyciem do wypieku musi leżakować przynajmniej dwadzieścia dni. W przeciwnym wypadku jakość wypieku jest gorsza. Zyskaliśmy też możliwość zwiększenia asortymentu — powiada wiceprezes GS, Mieczysław Balita.

Już w tym roku turyści nie powinni mieć powodów do niezadowolenia. Dokonuje się bowiem niezbędnych przerzutów. Na początku przyszłego roku, kiedy modernizacja zostanie zakończona, w czasie dwóch zmian będzie się wypiekać sześć ton chleba i rogali. Będzie więc wyraźna poprawa w sklepach z pieczywem.

(K)

„Isaura” na jeziorze

Kursujący po jeziorze Trzebiecko koło Szczecina stateczek spacerowy „Isaura” cieszy się — nie tylko ze względu na swą nazwę — dużą popularnością wśród mieszkańców miasteczka jak też licznych turystów i wczasowiczów. Podróż nim stwarza możliwość obejrzenia jednego z najładniejszych zakątków przyrodniczych Pojezierza Szczecińskiego.

Swe imię stateczek otrzymał na cześć bohaterki filmu brzytyskiego w czasie jej pobytu w Polsce.

(P)

Muzeum złota

W Złotym Stoku (woj. wałbrzyskie) przez dziesięć wieków wydobywano złoto. Niedawno w miasteczku zwanym „Dolnośląskim Klondike” otwarto izbę pamięci górnictwa i hutnictwa złota. W tym małym muzeum zgromadzone eksponaty obrazujące wydobywanie i wytopienie tego szlachetnego kruszcu. Znajdują się tu min. piec, w którym wytapiano złoto, formy żeliwne, w których złoto otrzymywało kształt sztabek, tygle grafitowe służące do ostatniej rafinacji złota, stare narzędzia górnicze liczące kilka wieków, jak również współczesne fotografie, ponieważ kopalnia złota w Złotym Stoku czynna była aż do 1961 r. Wówczas wyprodukowano tu zaledwie 8 kg złota. Z uwagi na nieopłacalność wydobycia — kopalnię zamknięto.

(P)

discypliny pracy w porze nocej, poprawy bezpieczeństwa przeciwpożarowego.

Nasuwa się też pytanie: kto pokryje ogromne straty spowodowane przez pożar oraz koszty remontu?

JERZY KRASS

PS. Bez komentarza pozostawiam fakt, że dowódca warty ze zводу technicko-ekonomistów a pozostali dwaj starsi wartownicy — kierownik i ślusarz-mechanik. To się nazywa zatrudnienie zgodne z kwalifikacjami?



To już ostatni akord pożaru w białostockiej Hucie Szkła. Tak wyglądał dogaszanie pogorzeliśka. Fot. Z. ZAREMBA

Trudne narodziny silikatowego bloczka

W 1973 roku nastąpił rozruch ZAKŁADU SILIKATOWEGO w AUGUSTOWIE, który rozpoczął produkcję bloczków wapienno-piaskowych na potrzeby budownictwa trzech województw — białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego. Jego roczna zdolność wynosiła 46 mln sztuk jednostek ceramicznych. Z tej ilości można by wybudować około 1200 domów jednorodzinnych. Był okres (początek lat osiemdziesiątych) kiedy wytwarzano nawet 52 mln sztuk bloczków. Silikaty znajdowały się wówczas w ruchu ciągłym, tzn. załoga pracowała we wszystkie dni tygodnia, nie było wolnych sobót, niedziel i świąt.

Pierwsze osiem lat istnienia augustowskich Zakładów Silikatowych należy zaliczyć do pomyślnych. Wytwarzanie bloczków odbywało się bez większych kłopotów. Cieszyły się dobrą opinią wśród klientów. Ich dobra jakość należała głównie do właściwego piasku (jeden z dwóch podstawowych surowców). A ten, pochodzący z odległej o 3 km odkrytki, był wręcz wymarzony do tego typu produkcji.

Komplikacje zaczęły się w 1980 roku, kiedy to konieczność pozwolenia na dalsze eksploatację owej odkrytki. Wojewoda suwalski nie zgodził się na dalsze powiększanie jej powierzchni, co wiązało się z wyrobem pewnej ilości lasu, ani też na wydobycie piasku poniżej lustra wody. Niektórzy obrońcy środowiska

twierdzili wówczas, że dalsza eksploatacja kopalni może doprowadzić do poważnych zmian, a głównie do obniżenia lustra wody, a przez to do wysuszenia gleby i chorób drzewostanu. Wprawdzie specjaliści z kilku instytutów naukowych i uczelni nie potwierdzili tego, ale i wśród nich sporo było sprzeczności.

Sprawa stała na tym, że trzeba było szukać pokładów odpowiedniego piasku w innych miejscach. Nie było to sprawą łatwą, bo piasek o wymaganej jakości nie wszędzie się znajduje. Po długich i burzliwych dyskusjach postanowiono, że do produkcji bloczków dowozić się będzie drobny żwir z kopalni kruszywa w Sobolewie koło Suwałk. Decyzja ta nie wywołała zbytniego optymizmu wśród

załogi, ale podobno było to jedynie wyjście umożliwiające dalszą działalność zakładu. Wszyscy zainteresowani wiedzieli, że żwir z Sobolewa nie jest najwłaściwszym surowcem do wyrobu bloczków wapienno-piaskowych i nie będą one przedniej jakości. Ponadto zdawano sobie sprawę, że dowożenie go z odległości 32 km, a nie jak poprzednio 3 km, wiązać się będzie z ogromnymi wydatkami. Po cichu liczone jednak, że niedługo to potrwa i znowu dostana pozwolenie na dalszą eksploatację niedaleko położonej, starej odkrytki.

Mimo tych nadziei do dziś potrzebne do produkcji bloczków kruszywo dowozi się samochodami z Sobolewa. A dzienne zakłady potrzebują go 500 tys. ton. Wyliczono już, że dowóz żwiru kosztuje rocznie ponad 30 mln zł.

Ale 120 osobowa załoga nadal liczy na to, że niebawem coś się zmieni i o sumy wydawane dotychczas na transport można będzie zwiększyć roczny dochód zakładu. Tymczasem Urząd Wojewódzki w Suwałkach od czterech lat daje szczególny przykład wytrwałości na monitach z Zakładu Silikatowego nie udziela żadnych odpowiedzi — pozytywnych ani negatywnych. Czy jednak milczenie jest w tym przypadku najlepszym rozwiązaniem sprawy? A może by tak jeszcze raz spotkały się w wszystkie zainteresowane strony, przeanalizowały ją i przeciwni, i podjęły wreszcie jakąś rozsądną decyzję?

(ii)

Ze skargą do Komitetu

Od stycznia do czerwca br. do Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Suwałkach skierowano 288 skarg i listów od ludności. Spośród wszystkich skarg i listów najwięcej, bo 64, dotyczyło wsi i rolnictwa. Piszący skarżyli się między innymi na sposób rozdawania sprzętu i maszyn rolniczych, nieterminowe wykonywanie usług. Na drugim miejscu, pod względem ilościowym, znalazły się problemy mieszkaniowe — 49 listów i skarg. Ich autorzy narzekali przede wszystkim na podział lokali komunalnych, prosili o pomoc w przyspieszeniu utrzymania mieszkań spółdzielczego, krytykowali długoterminowe remonty mieszkań. W trzecim miejscu, pod względem liczby skarg i listów 122 zba-

dali pracownicy instytucji państwowych. W pozostałych przypadkach zwróceno się o pomoc w wyjaśnianiu spraw do nadziednych urzędów, instytucji i organizacji. Pozytywnie rozpatrzono 103 sprawy. Imię na przykład poruszone problemy przydzielano maszyn rolniczych i mieszkań o czekaniu na załatwienie. Najwięcej sygnałów do KW PZPR nadeszło z rejonów Suwałk i Pisz.

W ciągu 6 miesięcy br. pracownicy Komitetu Wojewódzkiego PZPR przyjęli 941 interesantów. Przeważająca część wątpliwości wyjaśniano bezpośrednio na miejscu. Natomiast do komitetów terenowych trafiło ponad 2,7 tys. osób. Najwięcej do komitetów w Suwałkach, Giżycku i Wyminach.

(m)

Żniwa 85

W Płaskiej jak z bicza strzelili

— Wystarczy dwa tygodnie względnej pogody, a żniwa przejdą w naszej gminie jak z bicza strzelili — częściej mnie radosnym zdaniem kierownik referatu rolnictwa UG w Płaskiej — Wacław Busiński, kiedy go pytam o postęp prac.

I rzeczywiście. Koniec pierwszej dekady sierpnia, a my wybieramy się na żniwny rekonesans. Już w Gorczy, przy wjeździe na teren gminy, ustawili się dziesiątki przydziesiąt, równymi rzędami jak na procesji.

— Zobaczcie, pan jakże ciężkie — cieszy się Busiński chwytając w dłoń nie mniejsze kłosa żyta.

W samej Płaskiej, dalej w Gruszkach, w Rygoli i Rudawie — postęp prac także dobry. Właściwie mało gdzie zboże stoi jeszcze na pniu. A tam gdzie stoi — to jak żywołot kłaniający się pięknie gospodarzom, by raczyli go zbierać.

— Pewnie rządzą tu starci rolnicy, albo ci bez sprzętu, czekający na pomoc eskiera? — pytam.

Spółdzielcom, dysponując czterema wiatrakami i trzema kombinajmami, skromnie wyposażeni, ale sprzęt dawno przygotowany jak należy. Z zamówień złożonych przez rolników wynika, że SKR ma do zjęcia lany na powierzchni 677 ha, a w gminie wszystkich przeliczając się dwa razy tyle. Oczywiście, nie mogący sobie dać rady SKR

wyreczy; taka jej powinność — słyszę od kierownika. Ale i chłopcy w gminie już nie tacy ubodzy „spręgowi” jak kilka lat wstecz. Prywatnych wiatraków dołączono się 37, a jedna może skośić na wieś 50 ha. Pomoc sąsiadka ma tutaj stare tradycje. Sóltyś Gruszek — Tadeusz Turkowski nie wyobraża sobie, by jeden drugiemu nie przyszedł z pomocą w potrzebie.

Taka chłopiska natura, zresztą w naszej wsi większość pracuje jednocześnie w lasach. Na pewno w biedzie nie pozwolimy nikogo zostawić — zapewnia jak na prawdziwego gospodarza przystało.

Na placu SKR mechanicy uwiązali się jak w uropie. Tadeusz Wasilewski majstruje przy ciągniku.

Drobna awaria, zaraz puszczę traktorzystę na pole. — A jak wygląda sytuacja z częściami zamiennymi? — pytam. — Nas jest tak, że jeżeli czegoś nie możemy kupić w magazynach, zaraz tokarz zabiera się do roboty i dorabia — wyjaśnia głos spod maski „Ursusa”.

Prezes Roman Radomski uzupełnia: Do kombinajmów też wiele części brakowało. Przecież nawet telewizja bez przerwy donosiła o postojach dużych części „Bizonów”. Ale i z tym daliśmy sobie radę. Dozobiliśmy się na innych możliwościach doczekać wykopków. Ale czy na tym polega gospodarska postawa?

(k)

Muzea i wystawy

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywego Koła 1 — czynne w sobotę w godz. 10—16, w niedzielę w godz. 10—17. Wystawa stała: „Bursztyn z dorzecza Narwi środkowej”. Wystawa czasowa: „Drogi zwycięstwa”.

Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie — czynny w sobotę i niedzielę w godz. 9—17.

Muzeum Rolnictwa w Ciechanowie — czynne w sobotę w godz. 9—16, w niedzielę w godz. 10—18.

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — czynny w sobotę i niedzielę w godz. 12.30—16. Wystawa japońskich przedmiotów artystycznych i użytkowych z papieru.

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne w sobotę i niedzielę w godz. 9—16. Wystawy stałe: archeologiczna, geologiczna, historyczna, twórczość A. Wieruszyńskiego. Wystawa czasowa: „Mazury i Warmia w 40-lecie powrotu do Polski”.

Muzeum im. M. Konopnickiej, ul. Kościuszki 31 — czynne w sobotę i niedzielę w godz. 8—16.

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 — czynna w sobotę i niedzielę w godz. 9—16. Wystawa: „Wojko Polska w grafice Magdalena Gozdek”.



„Marabutem” na jeziora

Wielkim wzięciem cieszą się wycieczki Augustowskiego Oddziału Żegluga Mazurskiej statkami po Pojezierzu Suwalskim. Żegluga oferuje — według rozkładu rejsów — trzy trasy: do Przewięzi — dwukrotnie, do Swobody, nad Necko i Białe (także dwukrotnie w ciągu dnia) oraz do Paniewa. W okresie lipca i sierpnia rejsy odbywają się w poniedziałki, środy i piątki, ale rozkład jazdy pozostaje tylko na papierze; chętnych jest tak dużo, że trzeba praktycznie pływać co dzień.

Od prawie dwudziestu lat statkiem „Marabut” kieruje kapitan Władysław Glowacki. Piszęmy „prawie”, albowiem „Marabut” został wybudowany w 1966 roku za... jedne 3,2 mln zł, co dzisiaj wydaje się sumą śmiesznie niską. Natomiast kapitan Glowacki w zawodzie pracuje ponad 20 lat.

— I codziennie w sezonie płynięm. W lipcu spędziłem na wodzie, można powiedzieć albo nie, 367 godzin, wychodzę średnio 12-godzin-

Fot. Zdzisław Lenkiewicz

Puszcza Augustowska atrakcją dla turystów

W naszym regionie znajdują się trzy wspaniałe puszcze — Białowieża, Knyszyńska i Augustowska. Puszcza Augustowska, największy zwarły kompleks leśny w granicach Polski, jest regionem turystycznym znanym w kraju i za granicą, odwiedzanym przez licznych turystów.

Tędy przebiega Kanał Augustowski, zabytły techniki liczący ponad 150 lat, efektowna droga wodna nie mająca wielu równych sobie w Europie. Przepływa przez puszcę Czarna Hańcza, uważana powszechnie za najpiękniejszą z polskich rzek. Tu leżą Wigry — jezioro o wyjątkowej urodzie, otoczone Wigierskim Parkiem Krajozdrożowym.

Puszcza Augustowska jest doskonałym terenem turystycznym, umożliwiającym szanse odpoczynku na białkach, we wspaniałych letniskowych wczasach wędrowni na wędrowni. Zastępstwo cięży się malowniczo położony Augustów, stolica regionu, otoczony starodrzewem puszczy i wodami jezior. Puszcza Augustowska położona w woj. suwalskim, zajmuje najbardziej na wschód wysuniętą część Pojezierza Mazurskiego, tzw. Równinę Augustowską. Równina ta leży na wysokości: 105—140 m n.p.m., a jej powierzchnia lekko pochylona jest ku południowi. Przez teren puszczy przebiega dział wodny pomiędzy dorzeczem Wisły i Niemna. Dużym urozmaicheniem terenu są położone jeziora rynnowe, o układzie równoleżnikowym (np. Sajno, Necko, Białe, Studzienne, Mikasewo), rzadziej południkowym (Serwy).

Starodrzew, tj. drzewostan powyżej 100 lat zajmuje 17 proc. Sosny w wieku 200 lat osiąga wysokość 30 m, a świerki aż 42 m.

Fot. Zdzisław Lenkiewicz

Z ssaków żyją tu losie, jelenie, sarny, dziki, rysie, wilki, lisy, żoloty, borsuki oraz bobry, a także wydry, zające, bielaki, kuny leśne, gromostaje, bogaty jest świat ptaków. Występują tu m.in. orły, czarne bociany, głusze, cierniowce, czaple, perkozy. Jeziora i rzeki augustowskie obfitują w ryby. (i)

Lasy zajmują tu obszar ponad 114 tys. ha. Dzisiejsza nazwa zaczęła się rozpowszechniać po założeniu przez króla Zygmunta Augusta miasta Augustów, tj. po roku 1561.

Do wieku XVI lasy użytkowe dla celów łowieckich. Nad Wigrami znajdował się drewniany zameczek myśliwski, skąd książęta i królowie wyruszali na łowy na żubry, niedźwiedzie, losie, jelenie, dziki, bobry i sarny. Zaczęto wycinać drzewa na sprządaż. Wzniesione w trawie pnie sosnowe i świerkowe transportowano rzekami do Królewca i portów bałtyckich.

W Puszczy Augustowskiej dominują drzewostany borowe sosnowe i sosnowo-swierkowe. Sosna zajmuje 77 proc. powierzchni: leśnej, świerk — 7,9 proc., olśa — 7,8 proc., brzoza — 5,2 proc. i dąb — 1,1 proc. Warto dodać, że w uroczysku Powstańców rośnie cis, objęty ochroną gatunkową.

Starodrzew, tj. drzewostan powyżej 100 lat zajmuje 17 proc. Sosny w wieku 200

Wysokie Mazowieckie w woj. łomżyńskim przebudowuje się. W nowych osiedlach S. Kani i W. Sikorskiego zamieszkuje 2 tys. osób. Dzięki staraniom samych mieszkańców otoczenie budynków jest coraz piękniejsze.

Obecnie w budowie są trzy bloki. Dwa z nich o 70 mieszkań będą przekazane do użytku we wrześniu i grudniu br. Trzeci natomiast będzie oddany do eksploatacji w I kwartale 1986 r. Do 1990 r. planuje się wybudować 235 mieszkań. Wznosi je Łomżyńskie Przedsiębiorstwo Budowlane.

Warto dodać, że w wysokomazowieckiej Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej na wymiarzone własne „M” oczekuje blisko 850 osób. (j)

Sidory, Kamedul, Jazna, Kojle, Pertty, Z. góry Cisowej zwanej „Suwalską Fudzią” — niezapomniany widok na II jezior. Smolniki — jedna z najpiękniejszych w niższej części Polski wieś letniskowa. Wianajny — jest to najwyższe (243 m n.p.m.) położone miejscowości Suwalszczyzny, nad jeziorem o tej samej nazwie. Malownicze położenie, wspaniała cisza, urozmaicony teren — wszystko to tworzy świetne warunki wypoczynku. (j)

Dużo deszczu mało zbieraczy

Nasz makroregion nazywany jest w kraju żeliarskim zagłębiem. Nie bez powodu, bowiem Białostockie Zakłady Żeliarskie „Herbapol” skupia ponad 100 gatunków żeliarskich w naturalnych warunkach, a ponadto piony z ponad 200 ha żeliarskich plantacji. Tegoroczny plan przewiduje skup 1040 ton surowca z terenu aż sześciu województw (z trzech „naszych” plus olsztyńskie oraz część ostrołęckiego i białsko-podlaskiego).

Ponad 50 gatunków żeliarskich pakuje się na miejscu, a pozostałe zostają przetransportowane do zakładów, w których albo są komponowane mieszanki albo też robione są różnego rodzaju żeliarskie preparaty, które następnie w pastylkach, kroplach, miksturach i syropach kupujemy w sklepach i aptekach.

Zbieranie żeliarskich jest opłacalne. „Herbapol” płaci kalkiem nieźle, a że w lasach i na łąkach jest teraz co zbierać, więc można zarobić nawet 50 tys. zł. Żeliarskie żniwa to sezon ponad 40 rodzajów kwiatów, liści i żeli. Gdyby nie ta kapryśna pogoda...

Kierownictwo „Herbapolu” z niepokojem obserwuje mniejszy niż w latach poprzednich ruch w punktach skupu. Obliczone, że skupiono o 30 proc. żeli mniej, niż w latach poprzednich. Całe szczęście, że chociaż uprawy plantacyjne obrodziły miętą, kolendrą, rumiankiem, kminem, majerankiem, szalwią.

Niebawem kolejny etap żeliarskich żniw — zbiór owoców m.in. bzu czarnego, jarzębiny, głogu, tarniny. (j)

Goście z Finlandii w Augustowie

W Augustowie przebywała z kilkudniową wizytą delegacja z zaprzyjaźnionego fińskiego miasteczka Tuusula, leżącego niedaleko od Helsinek. Goście spotkali się z przedstawicielami władz partyjno-administracyjnych grodu nad jeziorem Necko, zwiedzili tamtejsze Zakłady Obuwia i kilka ośrodków wczasowych. Wczoraj udali się na wycieczkę do Warszawy. (ii)

Zawody jeździeckie w Węgorzewie

Wszyscy, którzy lubią piękne konie powinni jutro, w niedzielę, 11 bm, udać się do Węgorzewa. W mieście tym, na stadionie OSiR (o godz. 15) odbędzie się po raz pierwszy w woj. suwalskim zawody hippiczne. Ich organizatorem jest Rada Wojewódzka Zrzeszenia LZS. (jn)

SPORT

Sennie i bez entuzjazmu...

Podczas czwartej narady z dziennikarstwem sportowym w Komitecie Centralnym PZPR, przewodniczącym Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu, Marian Renke przypomniał, że ustawa sejmowa z lipca 1984 r. i postanowienia Biura Politycznego KC partii z tego roku zalecają większą uwagę kulturze fizycznej wśród dzieci i młodzieży oraz sportowi masowemu.

Uczestnicy narady w czasie dyskusji podkreślali, a nawet nawoływali do sportowego zagospodarowania wolnych sobót na potrzeby spragnionych ruchu bez względu na wiek. Od przedszkolaka do weterana. Stwierdzono także, że prasa jeżeli chodzi o sport rekreacyjny powinna pełnić trzy zasadnicze role: kontrolna, popularyzacyjna i wychowawcza. Obecni w gmachu KC wszyscy jednogłośnie z tym się zgodzili.

Przed tygodniem sobota była w Białymstoku dniem wolnym od pracy. Postanowiliśmy sprawdzić, czy działa się na obiektach sportowych rekreacyjnych Białegoostka.

Stadion w Zwierzynicy — godz. 10. Trenuje tylko kilku lekkoatletów, którzy nie „zabrali się” na zgrupowania swych klubów.

Stadion Gwardii na Nowym Mieście. Na bocznych boiskach grają trampkarze w piłkę nożną. Główna płyta piłkarska jest w trakcie remontu. Trawa pięknie się zieleni.

Przejeżdżając ponownie koło stadionu w Zwierzynicy wpadamy na korty tenisowe. Na czterech kortach rozgrywa się turniej tenisowy ziemnego o Grand Prix Wolnych Sobót. Był to już czwarty turniej z tego cyklu w tym roku. Organizatorem jest Ognisko TKKF „Hetman”. Obok korty Śniadecki. Dojeżdżaliśmy tylko w akcji dwóch mocno już opalonych panów, leniwie odbijających piłeczkę.

Podczas pobytu na kortach w Zwierzynicy dowiedzieliśmy się, że w tenisa także grają w Starosielcach.

Stadion Ogniska. Zaniedbana płyta piłkarska i zarosnięta bieżnia leżą odłożeniem. Ruch tylko na kortach tenisowych gdzie rozgrywane jest turniej tenisowy ziemnego o puchar prezesa TKKF „Faworyt”. Z tablicy ogłoszeń dowiadujemy się, że startuje 16 osób i 8 par debelowych. Impreza trwa trzy dni.

Godzina 13. Ogród Jordana przy ul. Mickiewicza. Tu też rozgrywane jest turniej tenisowy ziemnego dla dzieci i młodzieży. Trzynastu chłopów myśli o karierze Filbalka. Zająć prowadzi Waldemar Pytkowski, kierownik magi 17-letni — Krzysztof, będący także zawodnikiem. Impreza ta nazwana została „wakacje z rakietą”.

L. TARASIEWICZ

Jak pokonać chuliganów?

Pytanie tytułowe jest wciąż na czasie. Odkryto jaskrawej po meczu piłkarskim Ursusa z Jagiellonią, podczas którego pseudo-chuligani wywołali awanturę na trybunach. Stadion od dawna są arenami wyżywcia się dla zdziwionych grup i grup. Do tego alkoholowe podniecenie wzmacnia poczucie bezkarności w tłumie.

Co robić? Przede wszystkim muszą być zaostrzone sankcje porządkowo-prawne. Najbardziej skuteczne „kibiców” należy uprzedzić, że wiodowni i stawiać w trybie przyspieszonym przed obliczami sądowniczymi i kolegowi.

Czas sobie też uświadomić, że awantury na boiskach to nie tylko kwestia sportu.

(let)

magazynek sportowych nowinek

S. BUBKA KONTRA „L'EQUIPE”

Niedawno francuska „L'Equipe” opublikowała informację, iż rekordzista świata w skoku o tyczce Sergiej Bubka (ZSRR) nie zamierza startować w zawodach międzynarodowych na łożach „Soviet-Sportu”. S. Bubka, „Wśród dzielników” „L'Equipe” w tym roku bardzo dobrych znajomości — stwierdził rekordzista świata. Gazeta ta nie raz publikowała poważne natężenie i us — tyczkarz, w tym także i o mnie. Na stadionach francuskich odniosłem wiele zwycięstw, w Paryżu przecież przyszedłem 6 m. Dziwie się więc tej dziennikarskiej „kaczkę”. Być może powodem tej powściągliwości Bubki nieobecność na mistrzostwach ZSRR w Leningradzie. Nie startowałem w tych mistrzostwach dlatego, iż na początku sezonu miałem 10 bardzo trudnych startów. Pielęgniarka wyzyściłał wynikiem 5,8, trzykrotnie w ciągu tygodnia atakowałem wysokość 6 m. To kosztowało mnie wiele nerwów, aż fizycznie nie potrafiłem już zmęczyć. Dlatego postanowiłem wziąć miesięczną przerwę, oczywiście za zgodą federacji lekkiej atletyki ZSRR.

Druga połowa sezonu — jak

twierdzi Bubka i jego trener Witalij Pietrow — będzie jeszcze bardziej napięta. Rekordzista chętnie zamierza startować na zawodach zagranicznych imprezach, w tym na trzech zawodach „Grand Prix” — w Zurichu, Kolonii i klub z Florencji udzielił zapyty brazylijskiemu piłkarzowi na jego wcześniejszy powrót do kraju. Nie sprzecywał jednak kiedy to nastąpi. W każdym razie decyzja ta została podjęta po godzinnej rozmowie telefonicznej między dzielnikiem Florencji, a brazylijskiej drużyny Ponte Preta z São Paulo. W ciągu najbliższych kilku dni Brazylijczyk przysięgą do Florencji by sfinalizować sprawę.

S. MARKE I J. CZERNIAWSKI

Wojłoch i J. Czerniawski mistrzostw świata

W miejscowości Battle Creek w stanie Michigan (USA) odbywały się VII Mistrzostwa Świata Balonów Ogrywanym Powie-

Przeciwnością trzeba nazwać szerszymi frakcie. Od profilaktyki, przez oddziaływanie wychowawcze w szkole, zakładać pracę przez które przeciwie przeciwdziałamy wszystkim i która powinna też uczyć jak żyć i zachowywać się nie tylko w godzinach nauki czy prac, lecz też w innych sytuacjach. Przez takie działania organizacyjne i porządkowe, by stanowią chuliganizm, co już coraz głozej, a rzeczywistość większość mogła być coraz odważniejsza, bo bardziej bezpiecznie.

Jest to więc problem nie tylko sportu, i nie tylko na dziś.

(let)

SOCRATES OPUŚCI WŁOCHY

Jak doniosła włoska agencja prasowa ANSA, obecny klub Socratesa — Fiorentiny, Raineri Pontello stwierdził, iż klub z Florencji udzielił zapyty brazylijskiemu piłkarzowi na jego wcześniejszy powrót do kraju. Nie sprzecywał jednak kiedy to nastąpi. W każdym razie decyzja ta została podjęta po godzinnej rozmowie telefonicznej między dzielnikiem Florencji, a brazylijskiej drużyny Ponte Preta z São Paulo. W ciągu najbliższych kilku dni Brazylijczyk przysięgą do Florencji by sfinalizować sprawę.

Doniesienia agencji

PLYWACKIE MISTRZOSTWA EUROPY

W piątek, w kolejnym dniu pływackich mistrzostw Europy w Siofil odbyło się 6 finałów w pływaniu. Spośród trojki Polaków, startujących tego dnia, nowonajlepiej spisał się Krutala — Artur Włodas, dwukrotnie poprawiając rekord Polski na 400 m (był to dziesiąty czas eliminacji na 24 startujących), natomiast płynął w finale „B” poprawił jeszcze ten rezultat o 1,98 sek. Tym samym rekord Polski na 400 m daw, wynosi obecnie 3.58,08.

S. MARKE I J. CZERNIAWSKI

W miejscowości Battle Creek w stanie Michigan (USA) odbywały się VII Mistrzostwa Świata Balonów Ogrywanym Powie-

RELAKS

Wakacyjne obrachunki

Czy wczasy będą tańsze?

Informacje Głównego Komitetu Turystyki potwierdzają, że wolnych miejsc było w lipcu więcej, niż kiedykolwiek. Na przykład w województwie nowosądeckim oceniano się, że na wakacje wypocznę przyjechało aż 20 procent mniej wczasowiczów niż w roku ubiegłym, w gdańskim — 7,5 procenta, a przecież obydwie przysięgi spędzających urlopy poza domem. W Wałbrzyskiem nie zanotowano spadku, w Bydgoszczu także nie, podobnie jak w Piłsku, Słupsku czy Chełmsku, ale Suwałki — także zawsze przysięgi spędzających urlopy poza domem. W Wałbrzyskiem nie zanotowano spadku, w Bydgoszczu także nie, podobnie jak w Piłsku, Słupsku czy Chełmsku, ale Suwałki — także zawsze przysięgi spędzających urlopy poza domem.

go wybrzeżu morskim jest dość dużo plaż, przy których wolno się kąpać jest kompletnie gości. Zie warunki w komunikacji pasażerskiej, które nie zmieniły się na lepsze od ubiegłego roku, także nie zachęcały do podróży wakacyjnych. A do tego niedostatek otwartych gastronomii, nie mówiąc już o licznych meldunkach o braku porządku w sanitarnej części miejscowości i ośrodków wypoczynkowych, którzy równieź swoje.

Bardzo wielu odstraszyły zapowiedzi wysokich cen dwutygodniowych wczasów — od 16 do 20, a nawet 30 tysięcy, zwłaszcza, że fundusze społeczne obniżyły co najwy-

żej koszty wypoczynku, ale mały wpływ miały na koszty podróży i wydatki na miejscu — na lody, kino, napoje, owoce, potańcówkę itp. O tym, że nawet ceny, kształtowane na podstawie tak zwanych uzasadnionych kosztów, mogą być za wysokie dla przeciętnej kieszeni, najszybciej przekonał się Fundusz Wczasów Pracowniczych. Podniósł średnie stawki na sezon letni o około 20 procent, ale do regionów lub miejscowości, gdzie mniej było chętnych, nie zmniejszał. W Gromadzie — np. dwutygodniowe skierowanie do Filipowa lub Olecka na Suwalszczyźnie kosztowało w sierpniu 10,5 — 12 tys. zł, w zależności od zakwaterowania, w Ciechojoku ok. 13,2 tys. zł, w Gdańsku — Oliwie 14,8 — 15 tys. zł, w Bukownie, Krynicy Górskiej lub Piwnicznej 11 — 14 tys. zł, w Miłomylu na Mazurach 13 tys. zł itd. We wrześniu ceny zostały obniżone do 10 — 11 tys. zł. Podobnie obniżyła ceny Spółdzielnia „Turysta”.

Brak jeszcze informacji o obniżeniu cen przez wojewódzkie przedsiębiorstwa turystyczne. Wiodące liczą, że i tak wyjdą na swoje.

Wygląda na to, że w trwającym jeszcze sezonie letnim windowanie bez opamiętania cen w turystyce trafiło na najskuteczniejszą z barier — sprzeciw potencjalnych klientów. Wiele skierowań wczasowych już stało się. Nie mamy więc przeciwko temu.

JERZY ŁOKIM

Gdy rdzewieją gilotyny

W wieku 86 lat zmarł w Nicei były główny kat Republiki Francuskiej, Andre Obrecht, który swą gilotyną skrocił o głowę w przybliżeniu 320 skazańców. Obrecht, który podczas egzekucji nie rozstawał się z kapeluskim rozpoczął karierę od stanowiska pomocnika kata Anatola

Deiblera w latach dwudziestych. Zatrudniono go wtedy na niepełnym etacie. Rocznie odbywał się w owym czasie ok. 10 egzekucji.

Obrecht przejął stanowisko głównego kata Republiki w 1951 roku po wujku Henri Desfourneaux. Brał udział w ostatniej publicznej egzekucji we Francji w 1939 roku w Wersalu, kiedy na oczach ogromnego tłumu ścięto gilotyną wielokrotnego mordercę i zdrajcę, Weidmanna. Obrecht doglądał też ostatniej egzekucji we Francji kobiety, Germaine Godefroy (1949).

W ramach wykonywanego zawodu, ze swym 4-osobowym zespołem, jeździł furgonetką po całej Francji, ponieważ egzekucji nie wykonywano w jednym więzieniu centralnym, lecz we wszystkich zakładach karnych na prowincji w zależności od tego, czy miały wśród swych „pensionariuszy” przestępców skazanych na najwyższy wymiar kary.

W pół godziny zespół katów potrafił zmontować przewoźną gilotynę o wadze 30 kg i wysokości 3 metrów.

Po przekazaniu stanowiska głównego kata siostrzeńcowi, Obrecht nadal zatrudniony był przez wymiar sprawiedliwości w niepełnym wymiarze godzin jako „konsultant”, otrzymując stosowne wynagrodzenie i ekstra premię od każdego „lebaka”.

Wśród poprzedników Obrechta, przejmujących urząd kata z pokolenia na pokolenie, szczególnie wyróżnił się Louis Deibler, który zmarł w 1904 roku w wieku 81 lat po skroceniu o głowę ok. 1000 skazańców. Później kaci nie mieli już większego pola do popisu: w okresie 1958—1977 gilotyna była w ruchu zaledwie 19 razy. Od 1977 gilotyna bezczynnie rdzewieje, ale wciąż niektórzy prawicowi politycy coraz częściej rozglądają się glosy za przywróceniem kary śmierci, w szczególności za zamordowanie policjantów.

(r)

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 4) miejsce nagromadzenia czegoś, 9) patrzy trzeźwo na świat, 11) szczególna kierownia, 12) pilny swego nosa, nie cudzęgo..., 14) postawa myślowa wobec świata, 15) poronienie, 17) odmiana jabłoni, 21) środek do tamowania krwawień, 22) wyspa włoska na Morzu Śródziemnym, w pn. wybrzeży Sardynii, 23) model się pod figurą, a ma diabła za skórą, 26) miasto w zach. Szkocji, 27) wieje ponad pasatem w przeciwnym do niego kierunku, 30) brama nad drogą do świątyni shintoistycznej, 32) doszczętne rozbicie wroga, 35) twórca tzw. Imperium Zuluów w Natalu (ok. 1787—1828), 36) unosi się nad moczarami, 37) atak, 38) wysokogatunkowy węgiel kopalny.

PIONOWO: 1) to, po czym chodzi żebak, 2) obłąkanie do strugania, 3) pisemna rozmowa z osobą nieobecną, 4) pretia lub pampa, 5) wczesna odmiana marchwi, 6) pleciuch, gadula, 7) budynek gospodarski, 8) błona okrywająca kości, 10) zakład zbiorowego żywienia, 13) mięso porabane z



W czerwcu w Tokio odbył się po raz pierwszy międzynarodowy festiwal filmowy. Pokazano na nim 137 filmów z 42 krajów.

NA ZDJĘCIU: Charles Chaplin — reklama festiwalu. Fot. CAF

TOKIJSKI FESTIWAL FILMOWY

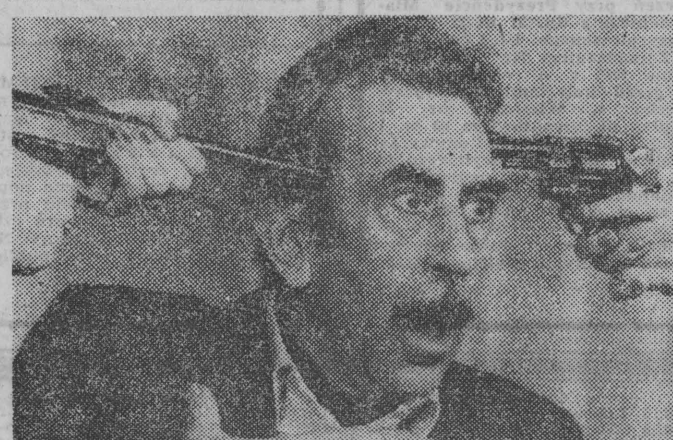
Powszechnie narzeka się na inflację festiwalu filmowego — jest ich ponoć więcej, niż dobrych filmów. I oto odbył się nowy festiwal międzynarodowy w Tokio. Dyrektorem tej imprezy, Masaru Hara, nie ukrywa zamiaru rywalizowania z festiwalem w Cannes i planuje zorganizowanie jej ponownie jesienią przyszłego roku jako konfrontacji z wiosennym przeglądem filmów na Łazurowym Wybrzeżu.

Festiwal otworzyła 31 maja

premiera „Rana” dwudziestego siódmego filmu Akiry Kurosawy, który sam twórcą określił mianem „dzieła swego życia”.

Tokijski festiwal podzielono na kilka odrębnych przeglądów: filmów młodych reżyserów, festiwalu festiwalu, współczesnych filmów japońskich, 30 wybranych filmów świata, tygodniowy przegląd filmów fantastycznych i przegląd filmów animowanych.

(p)



Jan Kobuszewski w tytułowej roli w sztuce P. Chesno'a „Czajecy iadkaci” w Teatrze Kwadrat.

Aktorstwo z uśmiechem

Mówią, że już samo jego pojawienie się na scenie czy na ekranie rozpogadza widzów. Rzeczywiście, Jan Kobuszewski ma wyjątkowo temu warunki zewnętrzne: na jego twarzy prawie zawsze gości zycielny, z odrobiną pobłażliwości, uśmiech.

Specyficzne warunki zewnętrzne — fernaldowska twarz i donkichołowska chęć sływekii sprawiły, że powierzano mu głównie role komediowe i farsowe, ale sam kiedyś powiedział, że „wygląd zewnętrzny stanowi jedynie pewien atut, a komizm u aktora to przede wszystkim sposób oglądania świata przez krzywe zwierciadło, pewnego rodzaju fi-

lozofia, przez którą przefiltrować trzeba wszystko dookoła”.

Dysponując niezwykłą siłą komijną prezentuje doskonale warsztat zawodowy, niezawodny instynkt aktorski i talent. Znamy go przede wszystkim z teatru, ale również z ekranu i z wielu ról telewizyjnych, a także z estrady. Wyrwał kiedyś w jednym z wywiadów, że estradą to jego drugi zawód, bo... „aktor może być aktorem wyłącznie w teatrze dramatycznym. Tu się niejako uczy dalej, pewnie rzeczy pogłębia, a na estradzie właściwie sprzedaje się te doświadczenia, które człowiek nabył w teatrze”.

(a-z)

Korespondencja z Miami

Wielokrotnie zastanawiałem się, czy są precyzyjne i jednoznaczne kryteria oceniające urodę kobiety? Odpowiedź przyszła nadsłuchiwaniem latwo. Nie ma i być nie może.

Do tak prostego wniosku dochodzi się oglądając kraje, europejskie i światowe konkursy piękności. Popularność tego typu imprez rośnie z roku na rok.

Chciałbym się w mojej korespondencji podzielić kilkoma uwagami z jednej z największych imprez —



Katarzyna i inne

prawdziwego telewizyjnego show — konkursu Miss Universum. W tym roku kraj nasz reprezentowała Miss Polonia 85 — Katarzyna Zawadzka — uroczą studentką z Wrocławia (na zdjęciu). W Miami spotkała się z 78 rywalkami z całego świata.

— Co sądzisz o Katarzynie Zawadzkiej?

— Wierz mi, że nie jest to kurtuzyja — powinna być minimum w półfinale. Tak nawiasem mówiąc, chętnie przyjechałaby do Polski obejrzać wasz konkurs; z tego co wiem, to przyjechałaby także Dinka Delić.

— I jeszcze jedno, nagrody fundowane przez polskich sponsorów były imponujące, szkoda, że nie startowałaś w Polsce, a przecież to tak niedaleko.

— A jaka jest opinia Katarzyny Zawadzkiej o konkursie?

— Zgadzałam się z opinią Miss Finlandii. Nawet nie marzyłam o ścisłym finale. Piątka najładniejszych była poza zasięgiem — ale półfinalistka chyba nie.

— O pokonkursowe refleksje zapomniała Miss Finlandii — Marię Kristinnę Kinnunen.

— Jak przyjęła końcowy werdykt konkursu?

— Moja faworytka była Teresa Sanchez — śliczna dziewczyna (na fakt!), jednak jurorzy grali do jednej bramki — do bramki poludniowoamerykańskiej. Jeśli chodzi o nowo wybraną Miss Universum — niewątpliwie

piękną Deborah sądzi, że tytuł i popularność mnie nie byłaby w stanie tak zmienić w ciągu jednej nocy. Nie jestem zmartwiona, wybieram się jeszcze do Londynu na konkursy piękności. W Miami spotkała się z 78 rywalkami z całego świata.

— Co sądzisz o Katarzynie Zawadzkiej?

— Wierz mi, że nie jest to kurtuzyja — powinna być minimum w półfinale. Tak nawiasem mówiąc, chętnie przyjechałaby do Polski obejrzać wasz konkurs; z tego co wiem, to przyjechałaby także Dinka Delić.

— I jeszcze jedno, nagrody fundowane przez polskich sponsorów były imponujące, szkoda, że nie startowałaś w Polsce, a przecież to tak niedaleko.

— A jaka jest opinia Katarzyny Zawadzkiej o konkursie?

— Zgadzałam się z opinią Miss Finlandii. Nawet nie marzyłam o ścisłym finale. Piątka najładniejszych była poza zasięgiem — ale półfinalistka chyba nie.

— O pokonkursowe refleksje zapomniała Miss Finlandii — Marię Kristinnę Kinnunen.

— Jak przyjęła końcowy werdykt konkursu?

— Moja faworytka była Teresa Sanchez — śliczna dziewczyna (na fakt!), jednak jurorzy grali do jednej bramki — do bramki poludniowoamerykańskiej. Jeśli chodzi o nowo wybraną Miss Universum — niewątpliwie

niem gazety w całości poświęconej jej „skromnej” osobie.

— Zauważ...

— Skądże znowu! Byłoby wielką przygodą, o której może marzyć każda młoda dziewczyna. Spotkania, setki spotkań — które zaczęły już być meczami, ale przyjemne. Tak naprawdę, to w którymś tam momencie chciałam już powrócić do kraju.

— Sądzę, że na przygotowanie w kraju nie powinnaś narzekać...

— Były znakomite — począwszy od organizatora — Ekspresu Wieczornego, po łódzką Telimene, która fundowała stroje. Teraz czeka mnie kolejny konkurs w Japonii — Miss International. Może tam?

— Zyczę powodzenia.

Na zakończenie jeszcze jedna refleksja. Cały konkurs podporządkowany jest właściwie jednemu celowi — reklamie. Reklamie, która non-stop jest obecna podczas dwugodzinnego telewizyjnego show. Począwszy od przylotu dziewcząt — oczywiście tylko na pokładach samolotów jednej linii — PANAM, dziewczęta fotografowały tylko jedną firmę — KISS, aparatami MINOLTA, biżuterię zapewniała CARTIER — itd. Gdzieś, w którymś momencie można było odnieść wrażenie, że silne dziewczęta były tu nie potrzebne.

TADEUSZ TARKOWSKI



Redaguje

kandydat na mistrza

Dariusz Kilmaszewski

Stale mieszkający w Argentynie Miguel (Mieczysław) Najdorf jeden z najsłynniejszych polskich arcymistrzów został przyjęty przez przewodniczącą GKKFIS Marianą Renke, który wręczył mu medal „60-lecia PKOl” za zasługi dla rozwoju ruchu olimpijskiego.

Następnie M. Najdorf spotkał się z szachistami, dziennikarzami i miłośnikami królewskiej gry. Opowiadał wówczas o swojej karierze, charakteryzował najsłynniejszych szachistów. Na pytanie dotyczące meczu Karpow — Kasparow odpowiedział: „W tej chwili są to bez wątpienia najlepsze gracie na świecie, reprezentujące różne style gry. Karpow to niemal „szachowa maszyna” grająca trochę nudne szachy, ale jakże skuteczne, Kasparow to prawdziwy artysta, geniusz. Uwaga, że zdobył na tytuł mistrza świata. Musi posiadać przede wszystkim odporność nerwową. Przyjdzie to z czasem, na przeciw dopiero 21 lat”.

Zapytany o Roberta Fischera, Miguel Najdorf powiedział: „Spotkałem się niedawno z przyjaciółmi Fischera. Mieszka on aktualnie w Pasadenie i cierpi na małe przesładowca. Choroba ustępuje, gdy świat zapomina o Bobbym. Czy wróci był mistrz świata do gry — trudno jest w tej chwili odpowiedzieć”.

W przyszłym roku Polski Związek Szachowy będzie obchodził swe 60-lecie. Z tej okazji zostanie zorganizowany w Warszawie turniej międzynarodowy. Miguel Najdorf stwierdził, że mimo swych 75 lat z przyjemnością zagra w stolicy. Ponadto w zawodach tych prawdopodobnie weźmie udział słynny arcymistrz dunkski,

mieszkający także w Argentynie Bent Larsen. Wyraził on chęć przyjazdu do Warszawy.

☆

Dobiegł końca w Nałęczowie tradycyjny Festiwal Szachowy im. PKWN. Niemisty nie przyniósł on nam zbyt wielu sukcesów.

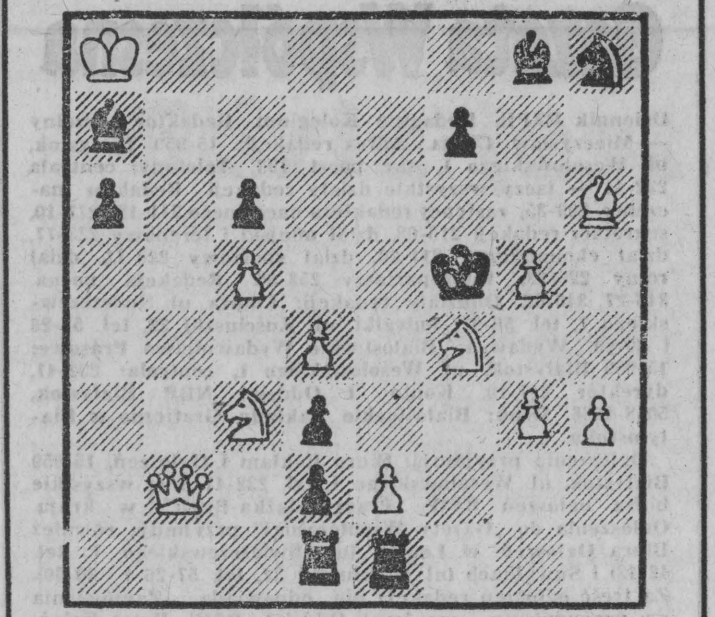
W turnieju kobiet triumfował młody mistrz ze Związku Radzieckiego Siergiej Smagin, który zgromadził 11 pkt. Półtora punktu mniej miał na swoim koncie Peter Lukacs (Węgry) i Constantin Jonescu (Rumunia). Z reprezentantów Polski najlepiej spisali się Jan Przewoźnik i Piotr Stanisławski, którzy wypełnili swe drugie normy na tytuł mistrza międzynarodowego.

W turnieju kobiet zwyciężyła niespodziewanie Mirjana Petek (Jugosławia) — 10 pkt. przed faworytką Eleną Fatalibekową (ZSRR) — 9 pkt. Polki zagrały grubo poniżej oczekiwań. Najlepsza z nich Ewa Nagrocka zajęła miejsce w środku tabeli.

W Polanicy Zdroju rozpoczął się najstarszy turniej organizowany w Polsce — XXIII Memoriał Akiby Rubinstajna. W tym roku otrzymał on wysoką IX kategorię FIDE, co oznacza, że normy na tytuł arcymistrza wynosiły odpowiednio 10,5 i 7,5 pkt. z 16 partii. Mimo tego w turnieju brakuje sławnych szachistów. Najwybitniejsi z nich to: arcymistrzowie Włodzimierz Schmidt (Polska), Nikola Spiridonow (Bułgaria) i Karol Mokry (CSRS).

ZADANIE NR 146
Mat w 3 posunięciach

Wśród Czytelników, którzy w terminie siedmiodniowym nadesłali prawidłowe rozwiązanie zadania wylosujemy nagrodę książkową.



lupa, stop, karate, karier, oryl, symfonie, skandal, kuryka, przekonanie, zamysł, polor, smant, mur, wal, Annapol, arrogant, klinka, alkalia, bureta, Atenka, Bier, litr.

(1b)

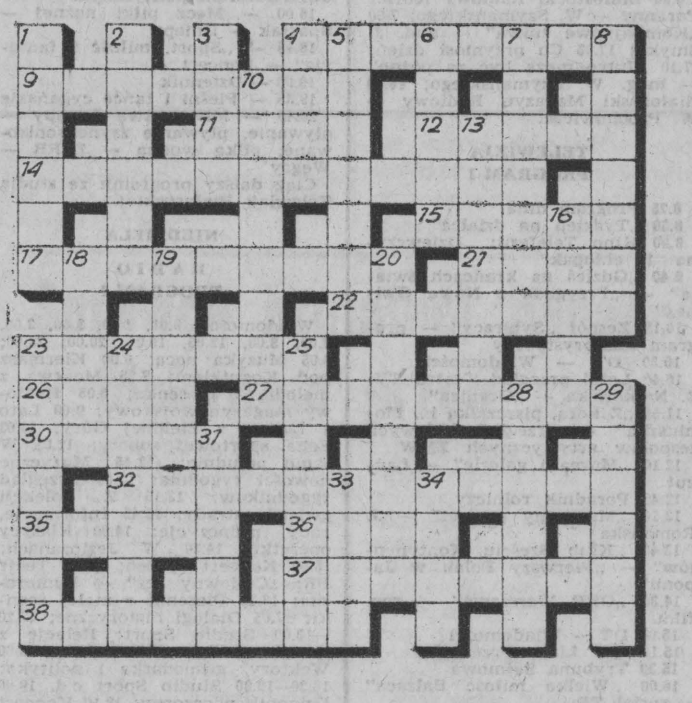
NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „GW” nr 173 z 27—28 lipca br. nagrody książkowe wylosowali: Waldemar Gliński ze Sejna, Henryk Babczyk z Da-

browy Górniczej, Artur Zoladkowski z Sokółki, Nina Korinkowa z Suwałk oraz Eugeniusz Sienkiewicz z Białogostku.

Zamieszczone nagrody przesyłamy pocztą. Mieszkańcy Białogostku proszeni są o zgłoszenie się po odbiór książek do Działu Łączności z Czytelnikami redakcji (ul. Wesołowskiego 1, pokój 2, parter) w godz. 9—15 w terminie dwutygodniowym.

(bk)



Monety Zygmunta Augusta

Zygmunt August zarządził Wielkim Księstwem Litewskim obejmował jeszcze za życia ojca Zygmunta Starego. Odbyło się to 6 października 1544 r. na sejmie w Brześciu. Skarbem ziemskim litewskim, a więc także mennicą, zarządził od 1531 r. Iwan Hornostał — podskarbi ziemski, zaufany króla. O uruchomieniu mennicy litewskiej w Wilnie myślał

byli to mincerze i rytownicy pracujący dotąd w mennicy krakowskiej. Pisarzem został brat bankiera krakowskiego Josta Decjusza — Jakub, młodszy Enoch Olkier, a rytownikiem nieznanym z nazwiska Melchior. Pobielaczem był Czech Lorenec. Nie znamy natomiast imion i nazwisk pobielaczy mincerzy, kowala, węgla i innych niższych urzędników i pracowników mennicy. Na rachunkach zachowanych na podstawie mennicy litewskiej w Wilnie rozpoczęła swa prace 14 października 1545 r. W tym dniu bowiem dokonano pierwszego zlewu metalu. Mennica funkcjonowała bez przerwy 25 lat, do 1570 r. Był to najdłuższy okres pracy mennicy w Wielkim Księstwie Litewskim.

Była to główna mennica litewska (poza mennicą złotą w Wilnie i mennicą w Tykocinie), a od czasu śmier-



królewicz Zygmunt August już od początków swoich rządów na Litwie. Warto przypomnieć, że mennica Wielkiego Księstwa została zamknięta w 1536 r. Dziecielnictwa przetrwała w misji monet sprawiła w praktycznie całe mennictwo litewskie należało odbudowywać od początku. Już 17 czerwca 1545 r. podpisano porozumienie, na mocy którego dostawy srebra do mennicy koronnej w Krakowie były dzielone na dwie części. Jedną z nich pozostawiała na stałe w stolicy, drugą zaś była przewożona na daleką Litwę. Podskarbi Hornostał z polecenia króla zakupił na mennicę dom przy Placu Mienieckim w Wilnie. Ściągnął także do Wilna nowy personel menniczy. Najprawdopodobniej

ci Zygmunta Starego i zamknięcia przez Augusta mennicy w Krakowie także jedyną mennicą państwa polskiego. W mennicy litewskiej w Wilnie w latach 1545—1570 emitowano wiele gatunków pieniądza. Były to: obole, denary, dwudenary, półgrosz, grosze na stopę polską i litewską, dwugrosze, trojaki, czworaki, szóstaki, ćwierć kopki, półkopki, talary medalowe, dukaty i portugali. W mennicy wilenskiej kontrasygnowano także nieopłatne półtalary i talary Karola V i Filipa II.

NUMIZMATYK

NA ZDJĘCIU: czuportak litewski Zygmunta Augusta z antwerpskiej księgi szacunkowej monet z 1527 r.

Miedzy ślubem i rozводом

W ubiegłym roku zarejestrowano we Francji prawie 280 tysięcy związków małżeńskich, to znaczy co dwie minuty — jeden ślub, z drugiej strony, w ciągu godziny 12 par małżeńskich otrzymywało rozwód; inaczej mówiąc jedno „rozstanie” co pięć minut. Jak wynika ze statystyki Paryskiego Głównego Urzędu, w dokumentacji Urzędowej i Dokumentacji, we Francji notuje się w ostatnich latach spadek liczby zawieranych małżeństw oraz równoczesny wzrost rozwodów — liczba tych

ostatnich zwiększyła się trzykrotnie w ciągu minionych 20 lat. Ponad milion Francuzów (i oczywiście Francuzek) to osoby rozwiedzione. Jeżeli 40 proc. małżeństw rozwiązuje ze wspólnego pożycia za obopólną zgodą, to 60 proc. angażuje się w długotrwałe, meczące spory sądowe. Ok. 150 tys. dzieci każdego roku „pada ofiarą” separacji rodziców. Wreszcie milion par żyje dziś trwale w nielegalizowanym formalnie związku.

(w)

Mała czarna z MPiK-u

Już blisko dwa lata trwa remont kapitalny budynku, w którym ma swą siedzibę Klub Międzynarodowej Prasy i Książki. Na te prace zdecydowano się po 30 latach jego działalności. Przy tej okazji zaprojektowano nowe wnętrza klubu, biorąc pod uwagę, że jest to jedyna tego typu placówka w mieście i powinna być wykorzystana w sposób pełny. Sąd budowa trzeciego piętra poprzez zmianę konstrukcji dachu (co bardziej harmonizuje z sąsiednimi budynkami).

Na całkowite zakończenie tego wielkiego zamierzenia trzeba będzie poczekać jeszcze kilka miesięcy. Przebudowa jest skomplikowana, a jeśli — jak twierdzą wykonawcy ze Spółdzielni Rzemieślniczej Remontowo-Budowlanej — dodać do tego brak cementu, wapna i innych materiałów oraz części zamiennych do działających już kiedyś urządzeń, to okazać się, że to wydzierżawienie może mieć miejsce pod koniec 1985 roku lub... z początkiem 1986.

Niemniej, Klub MPiK nie przetrwał swojej działalności. Zawsze można tu było obejrzeć jakąś wystawę, posłuchać odczytu, spotkać ciekawych ludzi, bez przerwy czynna była księgarnia. Kawa zaś serwowano najpierw na pierwszym piętrze (w zaadaptowanym do tego celu pomieszczeniu — dawne kłno), a od maja już na parterze w nowej kawiarni.

Zajrzyjmy do niej. Już w holu, który prowadzi do czystej kawiarni i kawiarni u-

wagę przyciąga nowy wystrój z jego podstawowym elementem jest drewno i metal. Również całe wnętrza kawiarni, które zaprojektował artysta-plastyk Artur Polubinski wykonano w drewnie. — Na suficie — wskazuje rzemieślnik-artysta Szymon Apanowicz — będą jeszcze elementy z blachy miedzianej i wtedy można powiedzieć, że to koniec urządzania kawiarni.

Sala może pomieścić sto osób i składa się z trzech części. Tutaj na specjalnie do tego celu zrobionej małej scenie, której tło stanowi malowidło Doroty Łabanowskiej, proponuje się małe formy artystyczne. Były już min. wieczory poezji i recitale piosenek, a w przyszłości — koncerty zespołów kameralnych.

Oczywiście częściej przychodzi się tutaj na kawę i tzw. towarzyskie pogaduszki lub poczytać gazetę. W najbliższym czasie KMPIK będzie

Ekspedientka na medal

Obok bardzo istotnego zagadnienia jakim jest najlepsze zapotrzebowanie, hajnowska PSS „Społem” pamięta o potrzebie stałego podnoszenia poziomu fachowego i kulturalnego personelu sklepowego. Spółdzielnia ma wielu oddanych pracowników, wzorowo wywiązujących się ze swoich obowiązków.

Jedną z najlepszych ekspedientek jest ALIA ROMANCZUK — kierowniczka sklepu spożywczego nr 16 w Dzielnicy Chemicznej w Hajnowce, w handlu pracuje od 1972 roku. Swą sumienną pracą zasłubiła sobie zaufanie zarówno klientów jak i kierownictwa PSS. Prowadząc przez nią sklep zawsze wykonuje plany obrotu towarowego, jest dobrze zapotrzebowana, a okresowe remanenty nie odnotowywane nigdy. Największe zalety zawodowe ALII Romanczuk to szybko i zawsze uprzejma obsługa.

Za wieloletnią pracę zawodową i działalność społeczną ALIA Romanczuk została w bieżącym roku podczas uroczystości majowych, odznaczona Medalem 40-lecia Polski Ludowej.

(kp)

(KL)

Z życia partii

Czas próby — czas edukacji

Główne kierunki działania instancji i organizacji partyjnych w zakresie rozbudowy i umacniania szeregu oraz poprawy rozmieszczenia sił partii omawiała Egzekutywa Komitetu Miejskiego PZPR w Hajnowce. Oceniono skuteczność działania zakładowych POP w HPPD, HZPMI, ZSDD, PSS „Społem”, PKP, Urzędzie Miasta i ZEC. Stwierdzono, że w tych zakładach PZPR umocniła swoją kierowniczą rolę w życiu załóg. Coraz lepiej działacie inspirują działalność polityczną, społeczną i gospodarczą.

Przedmiotem stałego zainteresowania POP jest systematyczne wykonywanie zadań produkcyjnych oraz stała troska o poprawę warunków pracy i życia załóg. Szczególnie cennym efektem partyjnej inspiracji jest umocnienie samorządu pracowniczego i rozwój związków zawodowych. Wiele uwagi poświęcono sprawom ekonomicznym i kwestiom związanym z wdrażaniem reformy gospodarczej w zakładach w świetle postanowień Krajowej Rady Partii Gospodarczej w Poznaniu.

Dość do zacieśnienia więzi z załogami, POP wiele uwagi przywiązuje do rozbudowy szeregu zwłaszcza na wydziałach bezpośrednio produkcyjnych. Efektem jest wzrastający napływ robotników do partii. Od ostatniej Konferencji Miejskiej wstąpiło do PZPR 52 towarzyszy, z tego 35 produkcyjnych robotników, powstały też cztery POP: w Zespole Szkół Rolniczych, w Osiedlu 40-lecia, przy Komitecie Osiedlowym „Paszki” i w Osiedlu Spółdzielczym.

Z przedstawionych materiałów wybrano kilka interesujących wniosków. Oceniono, że wzrost szeregu partii odbywa się przy zachowaniu wysokich wymagań ideowo-moralnych. Z prośbą o przyjęcie do partii zwracają się z reguły ludzie najlepší, aktywnie uczestniczący w życiu społecznym środowiska. Temu bardzo pozytywnemu trendowi w wielu organizacjach towarzyszy jednak właściwa praca ideowo-wychowawcza z kandydatami i młodymi stażem członkami partii. Świadczymy o tym np. fakt, że w partii części badanych organizacji ich egzekutywy nie interesowały się realizacją przydzielonych zadań i młodym towarzyszom zadań partyjnych. Okres kandydacki, który powinien być czasem próby i partyjnej edukacji zbyt często mija bez specjalnej troski ze strony POP.

Inny wniosek: rekomendujący do partii najczęściej nie potrafili znaleźć form pracy z kandydatami. Temat ten rzadko pojawia się jako problem poddawany ocenie całych organizacji. Uchwalano i warte w niej wnioski pozwalające z pewnością na poprawę działania partyjnego.

K. LESZCZYŃSKI

Działacze we wspólnym interesie

Piotr Kowalczyk znany jest w Spółdzielni Inwalidów „Postęp” w Hajnowce jako sumienny, dyscyplinowany pracownik i aktywny działacz partyjny. Szczególnie wiele czasu poświęca na prace społeczne w Miejskiej Radzie Narodowej — jako przewodniczący Komisji Zaopatrzenia, Usług i Drobnej Wytwarzalności.

Jestem bardzo związany z działalnością partyjną i społeczną. Dostarcza mi ona dużą osobistą satysfakcję. Ponadto stwarza nieograniczone możliwości rozwijania działań w interesie naszej załogi i społeczeństwa miasta.

Wspólnie dzięki zaangażowaniu politycznemu i aktywności roboty swoje autorytet i poważanie nie tylko wśród swoich współpracowników, ale także wśród miejskiego aktywu partyjnego i społecznego.

(KL)



LATO '85

Klub na 80 metrach

Wakacje powoli dobiegają końca, wiele dzieci powróciło już do miasta. Wybraliśmy się na Słoneczny Stok, by przekonać się jak tam zorganizowano letnią akcję. Mały klub osiedlowy „Stok” mieszczący się na 80 metrach kwadratowych obsługuje blisko trzytysięczne miasteczko.

W dniu naszych odwiedzin rojno tu było i gwaru. Andrzej Ptaszkowski, jeden z dwóch etatowych instruktorów, co chwila przerywał rozmowę, by dać planse, nożycki, warcaby, sprawdzić dziecięcą przesiadkę telewizyjną.

„Stok”, czynny od godziny 10 do 18, „przegrzania” przede wszystkim dzieci młodsze, w wieku od 4 do 10 lat. W ciągu dnia prowadzi się tu 50-60 osób. Maluchy wymagają stałej troski — nie są nieporadne, często psotne.

Nie widać tu sobie pracy klubu bez pomocy młodzieży ze szkół średnich i harcerzy — mówi Andrzej Ptaszkowski. Ona inspirowa wiele zabaw, pomaga też w utrzymaniu dyscypliny i czystości.

Wielki wybór gier planszowych, Master Mind, warcaby, trzy gry telewizyjne, bilard, tenis stołowy są dużą atrakcją na deszczowe, przydługie dni.

W ciągu roku szkolnego działa tu kilka kół zainteresowań. Prowadzone są jednak społecznie — na czas wakacji instruktorzy powiększają. Teraz działa tylko koło plastyczne prowadzone także przez Andrzeja. Ostatnio rozstrzygnięty został konkurs na najładniejsze „malowidło” pod hasłem „Z tatą, mamą na wycieczkę”. Cieszył się on sporym zainteresowaniem. Laureat z dumą pokazywał swoje prace.

O wiele łatwiej zorganizować zajęcia, gdy dopisuje pogoda. „Wiejskie” otoczenie sprawia, że nie trzeba głosić

się jak przetransportować dzieci na czyste powietrze. Pobliskie lasy, sad, boisko zapraszają do zabawy. A pomysłów nie brakuje Gonty, tory przeszkód, gra w piłkę pochłaniają mnóstwo dziecięcej energii.

Dużą sportową przedsięwzięcie są, pracujący społecznie, Barbara Jabłonska i Tomasz Stepanczuk. Konkursy, zabawy rekreacyjno-sportowe, gry zręcznościowe muszą być fachowo pokierowane, by wypadły „na medal”.

Z okazji Dni Białegostoku odbyły się 22 i 23 lipca festyny, a ośmiogodzinny biwak w Gódku dzieci wspominała do dziś. Dla wielu z nich był to pierwszy, w ciągu wakacji, wyjazd z rodzicami, w tym samym czasie wakacji, wyjazd za miasto. Ze zachodu i starach wymaga „dopiecz” takiej imprezy. Dzieci chcą radość mieć, ale nie najbardziej.

Maluchy mają dodatkową frajdę. Niedawno sprowadzono z Czarnej Białostockiej lokomotywę wąskotorową, którą pomalowano i zbudowano prawdziwy przystanek. Dzieci odczuli ją jeszcze po swojemu. Chętnie mogą być czołgiem, torem przeszkód, o kopem, w zależności od pomysłów i potrzeb. A te ciągle się zmieniają.

Najpopularniejsza na innych osiedlach forma wypoczynku — piłkolejność — nie mogła być na Słonecznym Stoku zorganizowana. Brak pomieszczenia na przygotowanie przynajmniej jednego posiłku dziennie sprawę z góry przekreśla. Wozenie dzieci do baru w śródmieściu zajęłoby pół dnia i wymagało

Muzeum w Tykocinie — czynne w sobotę i niedzielę w godz. 10-17.

Muzeum w Bielsku Podlaskim (Ratusz) — czynne w sobotę i niedzielę w godz. 10-17. Wystawy czasowe: Nabytki muzealne w Bielsku Podlaskim. Malarstwo pejzażowe, rzeźbienie artystyczne XVIII-XX wieku. Obieg pieniężny na ziemi bielskiej.

WYSTAWA

Salon Wystawowy BWA w Białymstoku, ul. Mickiewicza 2 — czynny w sobotę i niedzielę w godz. 10-17. Wystawa scenografii Józefa Gniatkowskiego. Wystawa polskiego malarstwa współczesnego (ze zbiorów BWA w Białymstoku).

Przedszkolak i uczeń też mogą być strażakami

Dzieci mogą bardzo łatwo spowodować pożar ale w równym stopniu stać się mogą doskonałymi strażakami, z całą powagą i poczuciem odpowiedzialności traktującymi swe funkcje i obowiązki. Problem w tym jak tych najmłodszych zainteresować, wyrobić u nich nawyki bezpiecznego obchodzenia się ze środkami łatwopalnymi i zapalającymi oraz ogniem, zapoznać z przepisami przeciwpożarowymi. Przyczynić się to może do zmniejszenia ilości pożarów powodowanych przez dzieci, młodzież i dorosłych, a tym samym ograniczenia wielkości strat w gospodarstwie społecznym i indywidualnym oraz zwiększenia bezpieczeństwa i ochrony życia i zdrowia ludzkiego.

Stąd też od początku tegorocznych wakacji, Komenda Wojewódzka Straży Pożarnej i Komendy Rejonowe Straży Pożarnej w woj. białostockim, poprzez utworzenie zespołu propagandowego, prowadzi szeroką działalność propagandową wśród dzieci i młodzieży przebiegającą w formach takich jak: odczyty, wykładki, filmy, plakaty, ulotki, gry, konkursy, itp. Informuje kierownik Służby Wychowania Politycznego, Szkolenia i Propagandy KW SP, por. pof. Anatol Kubański — odbyło się 27 spotkań w poszczególnych pla-

cach wypoczynkowych, urządzono 127 projekcji filmów o tematyce przeciwpożarowej, przeprowadzono blisko trzydzieści konkursów i quizów połączonych z gawędą, pogadanką lub prelekcją dostosowaną do wieku uczestników. Dla najlepszych w sprawdzianach wiedzy o zasadach zapobiegania pożarom wręczono 850 upominków w postaci proporczyków, znaczków strażackich, okolicznościowych wydawnictw.

Ta forma działalności prewencyjnej spotkała się z dużym zainteresowaniem dzieci i młodzieży oraz kadry pedagogicznej. Szczególną popularnością cieszyły się filmy rysunkowe o tematyce pożarnej z serii „Bolek i Lolek”, „Rekiesz” i „Zaczarowany ołówek” oraz o przeprowadzaniu akcji gasniczych. Cykl takich spotkań kontynuowany będzie do końca wakacji. Podobne imprezy przeprowadzane będą w nowym roku szkolnym 1985/1986. Placówki wypoczynkowe, oświatowo-wychowawcze i kulturalne w woj. białostockim, które pragną urządzić spotkanie ze strażakami, powinny porozumieć się z Komendą Wojewódzką Straży Pożarnej w Białymstoku lub najbliższą Komendą Rejonową Straży Pożarnej.

(h)

Taksówkarski zgrzyt

Gdzie w Białymstoku można zatanąć samochód po godzinie 21 — pytają miejscowi kierowcy taxi i ich przyjeźdźni koledzy. Otóż białostocka CPN, w połowie tego roku, nie wiadomo czym się kierując, zarządziła, że taksówkarzy mogą pobierać benzynę tylko w jednej stacji paliw przy ul. Ciołkowskiej. Nikt z wydających owo zarządzenie nie

pomyślał o tym, że jeżdżą one przecież i w nocy a wymienną stacją CPN czynna jest właśnie tylko do dziewiątej.

Zatem, co ma robić taksówkarz wiozący pasażerów po godzinie 21, któremu zabraknie paliwa? W jakiej sytuacji białostocka CPN stawia kierowców z innych miast, którzy przywożą tu pasażerów po dobranocy i nie starczy im benzyny na powrót? Otóż praktycznie mają oni tylko jedno wyjście — czekać w naszym „gościnnym” miejscu do następnego dnia, kiedy CPN przy ul. Ciołkowskiej zacznie pracę.

I trudno tu się dziwić zdenerwowaniu właścicieli taksówek, którzy te feralne decyzje uważają za nieprzeżywaną i wręcz szkodliwą. Wygląda na to tak jakby ktoś chciał komuś na nerwach pograć. Bo czy nie jest dziwne, że taksówkarz kończący kurs na Słonecznym Stoku po paliwo musi jechać przez całe miasto. I jak to zrozumieć — benzyna mamy na kartki, ciągle mówi się o oszczędnościach, a w rzeczywistości doprowadza się do marnotrawienia tego deficytowego towaru. A swoją drogą jakież to grzech popełniały białostocka CPN wydając zezwolenie na tankowanie we wszystkich stacjach paliw, tak, jak to jest w całym kraju.

(R)

Empekiem do Widowa

Bielsk Podlaski ma już trzecią linię komunikacyjną. Pojechała ona leżąc na przeciwległych krańcach miasta — wiesz Widowo z ul. Branska. Stało się to po wybudowaniu przez mieszkaniec Widowa na czele z sołtysem Aleksandrem Stepanowem petli autobusowej. Koszt przedsięwzięcia spłacił się na początku 2 mln złotych. Widowanie nie tuli radości, gdy przed ich oknami pojawia się nowiutki „Berliet”. Satisfakcję miał też nasz ziomłok, gminny Michał Czołowiec, który podziękował mieszkańcom wsi za szybkie i sprawne uporządkowanie drogi.

(ag)

Sprostowanie

W relacji z obchodów 41 rocznicy wyzwolenia Białegostoku, która ukazała się w „GW” z 27 lipca br., nastąpiło zniekształcenie imion. Krzyż Kawiarski Orderu Odrodzenia Polski podczas uroczystej akademii otrzymał u. in. panie STEFANIA GOROSZ i STANISŁAWA NIKOLAJEW. Za pomyłkę serdecznie przepraszamy.

Wyrazy głębokiego szacunku Tow. WALENTYNI JÓZWIK z powodu śmierci Ojca

składają: POP, Związek Zawodowy i Pracownicy Komitetu Wojewódzkiego i Miejskiego PZPR w Białymstoku.

Wyrazy głębokiego szacunku Tow. ALEKSANDROWI MOZOLEWSKIEMU

I sekretarzowi KM-G w Dąbrowie Białostockiej z powodu śmierci Brata

składają: Sekretariat KW PZPR, KM-G i ROPP w Dąbrowie Białostockiej

MUZEUM I WYSTAWY

MUZEUM W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe (Ratusz) — czynne w sobotę i niedzielę w godz. 10-17. Wystawy stałe: Galeria malarstwa polskiego. Pradzieje Białostoczczyzny. Wystawa czasowa: „Białowieża — północni sąsiedzi Słowian”.

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Warszawska 37 — czynne w sobotę i niedzielę w godz. 10-17. Wystawa stała: Z dziejów białostockiej klasy robotniczej. Wystawa czasowa: „W 40-tą rocznicę Dekretu o reformie rolnej”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne w sobotę i niedzielę w godz. 9.30-17. Wystawa stała: „Dzieje wojskowe Białostoczczyzny”. Galeria: „Wojsko Polskie w sztuce ludowej”. „Rzeźba batalistyczna E. Majkowskiego”. Wystawa czasowa: „Drogi zwycięstwa”.

W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

Punkt muzealny w Supraślu — czynny w sobotę i niedzielę w godz. 8-16.

Ekspozycja wewnątrz pałacu w Choroszczy — czynna w niedzielę w godz. 11-16.

SPORT

Sennie i bez entuzjazmu

Podczas czerwcowej narady z dziennikarzami sportowymi w Komitecie Centralnym PZPR, przewodniczącym Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu Marian Renke przypomniał, że ustawa sejmowa z lipca 1984 r. i postanowienia Biura Politycznego KC partii z tego roku zalecają większą uwagę kulturze fizycznej dzieci i młodzieży oraz sportowi masowemu.

Uczestnicy narady w czasie dyskusji podkreślali, że wiet nowolowy do sportowego zagospodarowania wsi słoń na potrzeby spragnionych ruchu bez względu na wiek. Od przedszkolaka do weterana. Stwierdzono, że prasa jeżeli chodzi o sport rekreacyjny powinna być trzy zadaniem: kontrolna, popularyzacyjna i wywawcza. Obecni w gmachu KC wszyscy jednomyślnie się zgodzili.

Przed tygodniem sobota była w Białymstoku dniem wolnym od pracy. Postanowiliśmy sprawdzić co działo się na obiektach sportowych i rekreacyjnych Białegostoku.

Stadion w Zwierzynicy — godz. 10. Trenuje tylko kilku lekkoatletów, którzy nie „zabrali się” na zgrupowania swych klubów.

Stadion Gwardii na Nowym Mieście. Na bocznych boiskach grają trampkarze w piłkę nożną. Główna płyta piłkarska jest w trakcie remontu. Trawa pięknie się zieleni.

Przejeżdżając ponownie koło stadionu w Zwierzynicy wpadamy na korty tenisowe. Na czterech placach rozgrywany jest turniej tenis ziemny o Grand Prix Wolnych Sobót. Był to już czwarty turniej z tego cyklu w tym roku. Organizatorem jest Ognisko TKKF „Hetman”. Obok kortów Sniadej. Dojrzeliśmy tylko w akcji dwóch młodych palonych panów, leniwie odbijających piłeczkę.

Podczas pobytu na kortach w Zwierzynicy dowiedzieliśmy się, że w tenisa także grają w Starsielcach.

Stadion Ogniska. Zaniedbana płyta piłkarska i zarosnięta bieżnia leżą odosiem. Ruch tylko na kortach tenisowych gdzie rozgrywany jest turniej tenis ziemny o puchar prezesa TKKF „Faworyt”. Z tablicy ogłoszeń dowiadujemy się, że startuje 16 osób i 8 par debelowych. Impreza trwa trzy dni.

Godzina 13. Ogródek Jordankowski, z ul. Mickiewicza. Tu też rozgrywany jest turniej tenis ziemny dla dzieci i młodzieży. Trzynastu chłopów myśli o karierze W. J. Zająca. Zająca prowadzi Waldemar Pykowski, któremu pomaga 17-letni syn Krzysztof, będący także zawodnikiem. Impreza ta nazwana została „wakacje z rakietą”.

L. TARASIEWICZ

Jak pokonać chuliganów

Pytanie tytułowe jest wciąż na czasie. Odbyło jaskrawiej po meczu piłkarskim Ursusa z Jagiellonią, podczas którego pseudo-kibice wywołali awanturę na trybunach. Stadion od dawna są arenami wyżywania się dla dziedzicznych grup i grup. Do tego alkoholowe podniecenie wymaga poczucia bezkarności w tłumie.

Co robić? Przede wszystkim muszą być zaostrzone sankcje porządkowo-prawne. Najbardziej kręwikich „kibiców” należy wyposażyć w widownię i stawiać w trybie przyspieszonym przed obliczami sądów i kolegiów.

Czas sobie też uświadomić, że awantury na boiskach to nie tylko kwestia sportu.

magazynek sportowych nowinek

S. BURKA KONTRA „L'ÉQUIPE”

Niedawno francuska „L'Équipe” opublikowała informację, iż rekordzista świata w skoku w rzecze Sergiej Bubka (ZSRR) nie zamierza startować. Informację tę zdemontował na łamach „Soviet-Sportu” S. Bubka. „Wśród dziennikarzy „L'Équipe” znam wielu bardzo dobrych znających — stwierdził rekordzista świata. Gazeta ta nie raz publikowała poważne materiały o nas, twierdząc, że w tym także i o mnie. Na stadionach francuskich odniosłem wiele zwycięstw. W Paryżu przebieg trwał 6 m. Dziwie się więc tej dziennikarskiej „kaczce”.

Być może powodem tej powstania była moja nieobecność na mistrzostwach ZSRR w Leningradzie. Nie startowałem w tych mistrzostwach dlatego, iż na początku sezonu miałem 10 bardzo trudnych startów. Pielęgnując zdrowie uzyskałem 5.80, trzykrotnie w ciągu tygodnia atakowałem wysokość 6 m. To kosztowało mnie wiele nerwów, siły fizycznej. Po prostu poczułem się zbyt zmęczony. Dlatego postanowiłem wziąć miesięczną przerwę. Oczywiście za zgodą federacji lekkiej atletyki ZSRR”.

Druga połowa sezonu — jak

twierdzi Bubka i jego trener, byłby niebezpieczny. Reaktywacja zamierza startować w zagranicznych imprezach. Tym na trzech zawodach „Pravda”, Kolorado, „Jagoda”, „Zach”, a także w finałach imprezy — w Rzymie. Bubka weźmie udział w ZSRR, USA, Japonii, w tym w planach ma także starty w Australii. W Moskwie finałowych zawodów o Puchar 17-18 lipca. W tym celu o ustanowieniu nowego rekordu świata.

SOCRATES OPUŚCI WŁOCHÓW

Jak doniosła włoska prasa ANSA, prezes klubu Socrates — Florentin — Pontello stwierdził, że Florentin udeżył w brazylijskiego piłkarza, który go wcześniej powołał do reprezentacji. Nie sprzeciwiając jednak dyktando. W każdym razie dyktando zostało podpisane przez Socratesa. W tym czasie Florentin był w Brazylii, gdzie przebywał od Florentin by zlikwidować sprawę.

Doniesienia agencji

PLYWACKIE MISTRZOSTWA EUROPY

W piątek, w kolejnym dniu pływackich mistrzostw Europy w Porycie, wzięło udział 300 zawodników. Spośród trzech polskich startujących tego dnia, znowu najlepiej spisał się krawiarka — Arhuhel — dwukrotnie poprawiając rekord Polski na 400 m, w eliminacjach uzyskał on 4.00.4 (co do dziesiątych części eliminacji), natomiast w finale „B” poprawił jeszcze ten rezultat o 1.98 sek. Tym samym rekord Polski na 400 m, w tym czasie wynosi obecnie 3.58.08.

S. MARNE I J. CZERNIAWSKI WROCŁA W BALONOWYCH MISTRZOSTWACH ŚWIATA

W miejscowości White Creek w stanie Michigan (USA) odbywały się VII Mistrzostwa Świata Balonów Ogzewanych. Powie-

trzem. Startowali w nich 10 ekip, w tym Stefan Makie i lotem Jerzym Czerniawskim. Znałoga startowała na balonie „Kosmos” i ukończyła przez amerykańskiego pilota balonowego, obecnie dyrektora Muzeum Lotniczego — Huberta.

Nasze udział w tej imprezie powiadził S. Makie — pilot towarzyszył przede wszystkim ko swego rodzaju rekonesansu raz nauce. Balonowy buntownik miał liczną ekipę, bo tylko jedna osoba, podczas gdy poprzedni zespół nawiązał 10-osobowy. Zespół 11 konkurentów, w tym dziewczynki, trzeba było znaleźć sobie pole do startu. Skawczył zdołała właścicielka, zezwoliła na start. W tym czasie było to takie proste. Zależało mistrzostwach si miejsce. (PAP — on)